

PRZYCZYNKI DO HISTORII KRZYŻOWCÓW Z CZERWONĄ GWIAZDĄ

1. Badania nad początkami powstania laickiej kongregacji szpitalnej na Śląsku¹

Krzyżowcy w Czechach, na Śląsku i w Polsce nie mają nic wspólnego z krzyżownikami niderlandzko-francuskimi, jak również i z krzyżakami niemieckimi. Różnica między pierwszymi a drugimi polegała na odmiennych sposobach założenia zakonu, odrębnych statutach i innym wyszkoleniu członków, którym powierzano różne zadania.

Do głównych zadań krzyżowniczo-rycerskich zakonów na zachodzie od zarania ich powstania należały oprócz krucjaty do Ziemi Świętej duszpasterstwo i misje, natomiast działalność krzyżowców na wschodzie ograniczała się początkowo — jak zobaczymy za chwilę — tylko do pielęgnowania chorych.

Także i z krzyżownikami włoskimi krzyżowcy śląscy nie mają żadnego bezpośredniego i ściśle przyczynowego związku.

Jakie były więzy łączności krzyżowców śląskich z bożogrobcami w Miechowie koło Krakowa, będzie musiała wykazać oddzielna praca².

Historycznie niedowiedziona tradycja, która przetrwała aż do XVII wieku, głosi, że krzyżowcy z czerwoną gwiazdą przybyli z Betlejem. Inni twierdzą, że czerwona gwiazda ma przypominać prawdopodobne zetknięcie się krzyżowców z „Braćmi betlehemiczki” w Pradze. Niektórzy utrzymują też, że znak krzyżowców — czerwona gwiazda — wywodzi się od herbu z gwiazdą rodziny magnackiej Sternbergów, na zamku których pierwotnie ulokowano krzyżowców. Jeszcze inne ustne tradycje mówią o tym, że tenże zakon szpitalny został założony przez papieża Anakleta (79—90 ?), św. Helenę wzgl. Gottfryda z Bouillon.

¹ Dla odróżnienia tego bractwa szpitalnego od zakonów rycerskich i krzyżowniczych wraz z ich różnymi formacjami i odgałęzieniami używam nazwy „Krzyżowcy”.

² Tematu tego nie porusza praca Mieczysława Tobiasza, *Bożogrobcy w Miechowie*, „Nasza Przeszłość”, T. 17: 1963 s. 6 n.

W żadnym z 1209 dokumentów, które zachowały się aż do roku 1945 w Woj. Państwowym Archiwum we Wrocławiu², na przestrzeni do roku 1673⁴ nie znajdujemy jakiegokolwiek wzmianki i uwagi o takich początkach krzyżowców. Podobnie przedstawia się sprawa w archiwum ze zbiorami niedokumentalnymi.

Historyk zakonu Michał Fibiger⁵, (ryc. 1) w bardzo starannie opracowanej rozprawie *De ordine nostro Crucigerorum c. r. st. composita* mówi: „... literis consignati, a nostris, qui ex Palaestina huc transmigrarunt... W komentarzu napisanym na marginesie tej pracy przez samego Fibigera, czytamy: *Hunc paragraphum in traditione, quem Pragenses nostri sub generalatu Eminentissimi Cardinalis ab Harrach conscribi fecerunt...*”⁷

Te nie mogące być dowiedzione i ustnie przekazane tradycje zostały spisane dopiero w XVII i XVIII w.⁸ Między innymi powołuje się też na nie Wacław Bilek w swej czeskiej kronice z roku 1698 i Chr. Gryphius w traktacie o zakonach rycerskich⁹, napisanym około roku 1700.

Oдноśne uwagi zawierają również powstałe około roku 1700 *Statuta nova et vetera tam generalia, tam localia, tam Wratislaviensia quam Pragensia seu constitutiones s. mil. ord. Crucigerorum c. r. st. Wratislaviae*¹⁰.

W roku 1739 tradycje te przerobił i zamieścił pisarz zakonny Antoni Tudetius w *Epitome historicae s. mil. ordinis Crucigerorum c. r. st. ex variis famosis scriptoribus historicis et ipsis s. ord. archivorum documentis...*¹¹ I od tego czasu na piśmie utrwalone tradycje przekazały historię zakonu aż do jego sekularyzacji w roku 1810.

Braku dokumentów dla najstarszej historii zakonu nie sposób wytłumaczyć faktem, że dom macierzysty zakonu w Pradze łącznie z archiwum na przestrzeni wieków niezmiernie ucierpiał przez wielokrotne pożogi i wydarzenia wojenne. Przecież i w archiwach siedzib filialnych zakonu, które na skutek pożarów doznały mniejszych szkód, tak samo nie znajdujemy żadnych źródeł dokumen-

² Skrót PAW, sygnatura i numery repozytury archiwalnej są stosowane w h. Staatsarchiv, Wrocław. Instytucja nosi dziś nazwę: Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego we Wrocławiu.

³ PAW Rep. 66.

⁴ M. Fibiger, *Series et acta magistrorum Wratislaviensium sacri militaris ordinis Crucigerorum cum rubea stella hospitalis [w:] Scriptores Rerum Silesiacarum*, tom II, Wrocław 1839 s. 287 n.

⁵ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c.

⁶ Fibiger, *op. cit.* § 18.

⁷ PAW Rep. M. St. 4 a Memorial z 8 VI 1714.

⁸ PAW Rep. 18 M. St. III 6 b list z 14 XI 1714.

⁹ Biblioteka Uniwersytecka Wroclawska — skrót BUWr — rkps IV Hist. Quarto 207.

¹⁰ BUWr rkps IV Hist. Quarto 215 i 216.



1. Historyk zakonu Michał Fibiger



2. Pierwszy herb Krzyżowców

talnych, dotyczących początków zakonu. Tak więc aż do czasów najnowszych geneza zakonu spowita jest w legendarnych prawie mrokach, które wymagają rzetelnego, historycznego wyjaśnienia. Zakon krzyżowców z czerwoną gwiazdą wywodzi się z bractw laickich, jakie wówczas można było spotkać całymi setkami w Czechach, na Śląsku, w Polsce i innych krajach.

W registrach czeskich¹² czytamy: *...cunctisque fratribus... eiusdem professionis et ordinis per Boemiam, Moraviam et Poloniam...* Polonia wszakże oznaczała wtenczas, jak to nawet niemieccy historycy Stenzel i Tzschoppe udowodnili, zawsze Polskę łącznie ze Śląskiem, który wtedy faktycznie należał do Polski.

Pod koniec XII wieku istniało tyle bractw szpitalnych, ile było szpitali¹³. Każdy szpital bowiem miał swoje odrębne bractwo szpitalne. Jedną z pierwszych form normatywnych wszystkich bractw laickich była zawsze pewnego rodzaju „ustawa ramowa”, której podporządkowała się większość kongregacji szpitalnych. Te bractwa laickie na przełomie XII/XIII wieku utwierdziły swoją pozycję w opiece nad biednymi i w pielęgnowaniu chorych.

W XIII w. wkraczały, jako główne ogniwa i elementy dobroczynności w stopniowo opuszczane stanowiska gminno-kościelnej służby charytatywnej. W ten sposób utrwaliły one rozkwit laickich szpitali w średniowieczu¹⁴. Nie trudno bowiem dostrzec, że z powodu szybko wzrastającego zaludnienia i zagęszczenia ludności w miastach oraz upadku klasztornej i biskupiej opieki szpitalnej, laickie zakłady okazały się bardzo potrzebne. Wszystkie laickie kongregacje szpitalne przyjęły regułę św. Augustyna, nosiły specjalne stroje zakonne, pozostawały pod nadzorem biskupim pod nazwą *crucigeri* albo też *cruciferi*. W XIII wieku wiele z nich utworzyło odrębne zakony z własnymi insygniami, przeważnie wyemancypowane spod jurysdykcji biskupa diecezjalnego.

Biorąc powyższe pod uwagę, można tenże zakon szpitalny śmiało umieścić w ramach bractw laickich. W XII i XIII wieku, w okresie szczytowego rozwoju średniowiecznego szpitalnictwa, Czechy i Polska łącznie ze Śląskiem w pierwszym rzędzie były w zasięgu działalności zakonów szpitalnych. Pojedynczy pobożni mężowie, książęta, duchowni, szlachcice i bogaci mieszczaństwo byli założycielami tych fundacji, które w ówczesnych trudnych czasach darowali na cele chrześcijańskiego caritasu. Z reguły darowizny te przekazywano bez sporządzania jakichkolwiek dokumentów.

¹² Reg. Boh. I, p. 601 nr 1307.

¹³ Ratzinger, *Geschichte der kirchlichen Armenpflege*, Fryburg i. B. 1884 s. 316 n.

¹⁴ Reicke, *Das deutsche Spital und sein Recht im Mittelalter*, Stuttgart 1932 s. 182 n.

W takich warunkach przepadały wszelkie wiadomości i historyczne wzmianki o początkach kongregacji w XIII w. Takie też zapewne były początki laickiego zakonu szpitalnego krzyżowców z czerwoną gwiazdą. W r. 1233 bl. Agnieszka z Czech wprowadziła pielęgniarki do swego szpitala pod wezw. św. Kastulusa w Pradze¹⁵. Dwa lata później w r. 1235 pobożna księżna ufundowała szpital ku czci św. Franciszka w pobliżu kościoła św. Piotra na Poryczu w Pradze, w bezpośrednim sąsiedztwie klasztoru klarysek¹⁶. Szpital ten pozostawał początkowo w całkowitej zależności od tego klasztoru: ... *hospitale St. Francisci iuxta monasterium... cum omnibus suis a monasterio ipso nullo modo vel ingenio valeat separari*¹⁷.

W tymże szpitalu najprawdopodobniej z istniejącego już od dwóch lat wolnego bractwa laickiego została założona kongregacja szpitalna przez papieża Grzegorza IX¹⁸. Dwa lata później została też zatwierdzona bullą protekcyjną z 14 IV 1237 r. O założeniu zakonu, albo też o uznaniu kongregacji szpitalnej przez Kościół, jako zakonu — jak przyjmuje Kleist¹⁹ — nie może tu być żadnej mowy.

Przytoczony dokument ochronny nie zawiera żadnej innej treści, jak tylko tę, że wolne bractwo szpitalne zostało uznane przez papieża. Regulę św. Augustyna i statuty świeckie bractwa szpitalnego każdorazowo zatwierdzał biskup wzgl. papież zwykłą formułką: ...*ut ordo canonicus, qui secundum Deum et beati Augustini regulam institutus esse... dinoscitur*. Interpretacja Jackscha²⁰, jakoby w ujęciu tej formułki był zawarty dokument o formalnym założeniu zakonu, jest mylna. Kształtowanie zakonu odbywało się stopniowo przez rozszerzanie majątności, przez zakładanie nowych bratnich placówek i przez nadanie insygniów zakonnych, które nastąpiło w roku 1252. Faktycznie w roku 1235 bractwo takowe znajdujemy już w szpitalu przy kościele św. Piotra na Poryczu. Tam otrzymało ono własną placówkę, albo jak w najstarszym brewarzu zakonu w Pradze czytamy: *mansio fixa*.

Wówczas owi bracia szpitalni wzgl. pielęgniarze posiadali wła-

¹⁵ J. Hradec, *Dejiny ceskych krizovniku s červenou hvězdou*, Praga 1930 s. 56.

¹⁶ Fr. Jacksche, *Die Entstehung, Bestimmung und Ausbreitung des ritterlichen Ordens der Kreuzherren mit dem roten Stern*, Programm des k. k. deutschen Staatsgymnasiums Kremsier 1902 s. 8.

¹⁷ Reg. Boh. I s. 414, Nr 875 z 18 V 1235.

¹⁸ Copia Bullae Greg. Papae IX. Datum Perusii XV. Kal. Junii pontificatus anno nono — 18 V 1235.

¹⁹ Kleist, *Das Matthiastift des Ordens der Kreuzherren mit dem roten Stern*, Festschrift des K. Matthias-Gymnasiums zur Jahrhundertfeier 1811—1911 s. 100.

²⁰ Jacksche, *op. cit.*, s. 9.

sny statut²¹. Zyli według reguły św. Augustyna, jako kongregacja szpitalna uznana przez papieża: ...*Gregorius IX, papa ... hospitale ... in jus ... sedis apostolicae suscipit, confirmans ... Imprimis siquidem statuentes, ut ordo canonicus, qui secundum Deum et beati Augustini regulam in eodem hospitali de mandato nostro institutum esse dinoscitur...*²².

Początkowa zależność szpitala od klasztoru klarysek w Pradze została zniesiona na tej podstawie, że jego fundatorka królowa Agnieszka w imieniu swego klasztoru zrezygnowała ze szpitala i według przyjętego wówczas zwyczaju przekazała go papieżowi. Krótko mówiąc, szpital stał się prawnie „własnym szpitalem” papieskim ...*Gregorius IX Papa recipit resignationem hospitalis s. Francisci Pragensis, ab Agnete abbatissa et conventu factam*²³.

Takie przekazy na rzecz Stolicy Apostolskiej zdarzały się przeważnie ze strony laików i raczej nie miały charakteru kanonicznego. Także i szpitale przekazywano papieżowi, który powierzał je z kolei bractwom szpitalnym za minimalną daninę dzierżawną. Wiadomo bowiem, że w XII i XIII wieku system fiskalny w Kościele nie był jeszcze tak rozbudowany, jak w wieku XIV i XV, bo był niepotrzebny. Wzmiankowany szpital praski Grzegorz IX w r. 1238 powierzył działającemu już w nim bractwu szpitalnemu, którego członkowie spełniali funkcje pielęgniarzy. W zamian za to bractwo musiało corocznie odprowadzać do kamery papieskiej „podatek bizantyjski” albo czynsz rekognicyjny.

Na mocy indultu papieskiego z 27 IV 1238 r.²⁴ szpital został zwolniony od wszelkich zobowiązań wobec klasztoru i biskupa oraz otrzymał tzw. egzempcję. Na tym zamyka się pierwszy okres procesu rozwojowego bractw laickich i zaczyna się okres drugi, którego cechą jest kształtowanie zakonu łącznie z zakładaniem nowych filialnych placówek zakonnych. Okres drugi kończy się w roku 1252 nadaniem zakonowi insygniów²⁵ (ryc. 2).

Na okres ten przypadają również początki powstania bractwa szpitalnego we Wrocławiu. Książę Henryk II w roku 1240, a więc jeszcze przed najazdem Mongołów, zamierzał — prócz wybudowanego dla minorytów z Pragi klasztoru św. Jakuba — założyć obszerny szpital na wzór i za przykładem swych krewnych z Czech. Dla potwierdzenia tego brak oczywiście jakichkolwiek historycznych dowodów i faktycznie nie może być mowy o ufundowaniu szpitala przez księcia Henryka II. Chociaż zachowane aż do cza-

²¹ Codex dipl. Morav. II, p. 299 nr 263 i Erben, Reg. Boh. I nr 876 p. 414.

²² Bulla protekcyjna papieża Grzegorza IX z 14 IV 1237 r., całkowicie wydrukowana u Jacksche'go, *op. cit.*, s. 142 dod. III.

²³ Reg. Boh. I p. 437 nr 40 z 15 IV 1238 r.

²⁴ Erben, Reg. Boh. I nr 943.

²⁵ Reg. Boh. I p. 601 nr 1307.

sów sekularyzacji w roku 1810 napisy pod portretami założycieli zakonu informują, że Henryk zapoczątkował założenie domu szpitalnego, którego budowę ukończyła żona Henryka, a synowie ten dom wyposażyli i rozszerzyli, to jednak zapiski nie wzmiankują o tym. Ponadto stwierdza się, że wyłącznie tylko księżna Anna, jako założycielka fundacji otrzymała *anniversaryum* w kalendarzu zakonnym, a nie jej małżonek Henryk II.

Wiadomość o założeniu domu przez Henryka II będzie jeszcze mniej prawdopodobna, o ile zważymy, że drugie osiedlenie się zakonu szpitalnego w Czechach nastąpiło dopiero w roku 1240. Mylna jest także tradycja wrocławskiego domu szpitalnego, według której bracia mieli przybyć z Pragi do Wrocławia w roku 1230 lub też 1236. Nieco późniejsza kronika wymienia dziwnie brzmiące nazwiska braci, których pierwszy mistrz „Merbot” został wykazany w dokumentach dopiero w roku 1248. Wrocławską tradycją zakonu podaje, że bracia szpitalni z Pragi brali udział w opiece nad biednymi wspólnie z braćmi św. Ducha, czynnymi już we Wrocławiu od roku 1216. Według świadectwa biskupa wrocławskiego Tomasza znajdował się już wówczas we Wrocławiu szpital dla dzieci i kobiet. W istocie rzeczy są to jednak nie stwierdzone fakty. Pewne jest, że najazd Mongołów i śmierć księcia Henryka II udaremniły urzeczywistnienie planu założenia szpitala we Wrocławiu.

Księżna Anna, pochodząca z Czech, odtąd regentka Śląska, u której po śmierci męża, gorliwość religijna jeszcze bardziej wzrosła, poświęciła się wyłącznie tworzeniu pobożnych dzieł.

W biografii *Vita Annae*²⁶ czytamy, że księżna Anna przesyłała do Czech ręczne roboty, jak np. ornat, obrusy na ołtarz przetkane złotem itp. przybory liturgiczne, bowiem była przychylnie i serdecznie ustosunkowana do swoich czeskich ziomków.

Przy zakładaniu i budowie nowego szpitala we Wrocławiu zwróciła szczególną uwagę na Pragę, gdzie ten nowozałożony zakon szpitalny zdał próbę ogniową i w działalności swej okazał się bardzo skuteczny. W międzyczasie, po uznaniu stowarzyszenia przez papieża, nastąpiło zadziwiająco szybkie jego rozprzestrzenienie się. Niepodobna też nie dostrzegać wielkiego znaczenia, jakie ta zakonna wspólnota szpitalna zdobyła na dworze czeskim²⁷. W tym samym czasie księżna Anna za namową swej siostry, bł. Agnieszki z Czech zdecydowała się na sprowadzenie bractwa szpitalnego także i do Wrocławia.

W ten sposób księżna Anna mogła wkrótce urzeczywistnić niespełnioną myśl swego nieżyjącego małżonka. Już z roku 1244 da-

²⁶ *Vita Annae ducissae Silesiae* [w:] *Script. Rer. Sil.* t. 2 s. 127.

²⁷ *Codex Dipl. Mor.* III p. 136 nr 190, List o swobodzie i przywilejach króla Wacława z Czech.

tuje się także trzecie czeskie osiedlenie się zakonu w „Mies”. W latach 1244? — 1248 księżna Anna zbudowała szpital albo przynajmniej takowy urządziła: *...Hospitale etiam fecit, in quo infirmos collegit...*²⁸.

Do tego szpitala przez nią wybudowanego wzgl. urządzonego uprosiła czeskich pielęgniarzy, których istotnie wymienia dokument z roku 1248²⁹, jako wolne bractwo laickie. W dokumencie z 28 X 1248 r. biskup z Wrocławia Tomasz I zdecydował o posiadłościach, do których w imieniu szpitala rościł sobie pretensje Merbot, mistrz szpitala św. Elżbiety we Wrocławiu. O istnieniu tego bractwa i aktywnej jego działalności w szpitalu św. Elżbiety mówi dokument, pochodzący z 2 XI 1252 r.³⁰ W dokumencie tym wzmiankuje się mistrza szpitala św. Elżbiety, Henryka, który za zgodą swych braci odstąpił majątek fundacyjny *Coyacowicz racione locacionis*. Stowarzyszenie szpitalne we Wrocławiu posiadało jeszcze przed wystawieniem „listu fundacyjnego” dla szpitala św. Elżbiety w roku 1253 posiadłości około Wrocławia i Kluczborka.

W pierwszych latach istnienia stowarzyszenia szpitalnego bracia bardzo starannie i sumiennie pielęgowali powierzonych im opiece chorych w szpitalu. Tym zaskarbili sobie zaufanie szlachty i książąt, którzy przez liczne darowizny i nadania powiększali zasoby fundacji szpitalnej. Zresztą wydaje się to całkiem możliwe, gdyż prawie każdą fundację główną o znacznym obszarze i zasięgu poprzedzało mnóstwo różnych czynności w postaci układów, kontraktów, umów, darowizn i sprzedaży. Faktycznie bractwo we Wrocławiu miało już przed wystawieniem listu fundacyjnego swoje własne posiadłości szpitalne³¹. Podarowała je chyba księżna Anna, a może też zapisali i inni właściciele ziemscy z myślą o utrzymaniu szpitala. W przeciwnym razie bracia szpitalni nieco już przyzwyczajeni w Pradze do dobrobytu nie przybyliby wcale do Wrocławia.

Dokument z 2 XI 1252 został uwierzytelniony dwukrotnie, a mianowicie 15 XI 1518³² i 3 IX 1582³³, a prócz tego istnieje jeszcze w uwierzytelnionym odpisie z 22 IV 1706. Należy go więc bezwarunkowo przyjąć jako autentyczny. Dokument ów został zaopatrzony w pieczęć, na której jest uwidoczniiony krzyż z gwiazdą. W dniu 17 VI 1252 papież nadał konwentom w Czechach, a także i w Polsce łącznie ze Śląskiem³⁴ krzyż z gwiazdą, jako

²⁸ *Vita Annae*, *op. cit.*, s. 128.

²⁹ *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 7, Regesty, 1. część nr 684.

³⁰ *Grünhagen, Regesty*, II nr 805.

³¹ *PAW Rep.* 79 dok. 79 i *Rep.* 66, dok. 1.

³² *PAW Rep.* 66 dok. nr 790.

³³ *PAW rep.* 66 nr 931.

³⁴ *Reg. Boh.* I p. 601 nr 1307.

znak zakonny. Pięć miesięcy później konwent we Wrocławiu posługiwał się nim w pieczęci, po dwuletnim oczekiwaniu na jego nadanie. Tak więc i wrocławskie, początkowo „wolne bractwo laickie” musiało wówczas kroczyć tą samą regularną drogą od małych i mglistych początków do trwałej fundacji, podobnie jak jego konwent macierzysty i wiele innych bractw szpitalnych. Przy czym jednak kongregacja szpitalna we Wrocławiu, z uwagi na luźne powiązanie i zależność od domu macierzystego w Pradze, przechodziła poniekąd automatycznie fazę „kształtowania zakonu”. Do tego czasu „wolne bractwo laickie”, które osiedliło się we Wrocławiu, oficjalnie nie zostało uznane ani przez papieża, ani przez biskupa wrocławskiego. Jednakże w dokumencie fundacyjnym z dnia 26 II 1253 r. figuruje ono jako zakon szpitalny³⁵. Dla mocnej i trwałej konsolidacji siedziby zakonnej we Wrocławiu подарowano zakonowi bogate posiadłości w mieście i poza obrębem miasta.

W odmianie dokumentu z 26 II 1253³⁶ wyjaśniono dosłownie: *... fratres cruciferi stellati et sorores ord. b. Augustini sub eadem regula et signo degentes ad servicium supradicti hospitalis uniformiter deputati*. W tym wariantcie dokumentu zaznaczono między innymi: *Szpital należy prowadzić ... secundum ordinem et habitum fratrum hospitalis s. Francisci Pragensis... sed omnia deserviant infirmis receptis ibidem et ministris, qui ad servitium... fuerint deputati... et servari statuentes, quod... nihil extra terram Slezie erogetur...* Ta klauzula miała zabezpieczyć przed Pragę finansową i administracyjną samodzielność kongregacji wrocławskiej. W przytoczonej odmianie dokumentu czytamy dalej, że mistrza zakonu we Wrocławiu wybierali bracia w Polsce.

Z kolei niezależność bratniego odgałęzienia zakonu we Wrocławiu została ostro zaatakowana przez Pragę. Historię rozwoju wrocławskiego konwentu zakonnego znamionuje po części długotrwała walka z Pragę o jego samodzielność. Nie miał nawet większego wpływu na toczący się spór zawarty w roku 1404 układ tzw. Concordia, na mocy którego Praga musiała uznać samodzielność wrocławskiego domu zakonnego. Z powyższego wynika, że zakon szpitalny we Wrocławiu, pozostający w luźnym związku z Pragę, w rzeczywistości przebył swą drogę całkiem samodzielnie od nikłych i zamierzonych początków aż do swej fundacji. Tenże wrocławski samodzielny odłam zakonu szpitalnego krzyżowców z czerwoną gwiazdą stał się centralnym punktem wyjściowym dla pozostałych osiedleń na Śląsku (Kluczbork, Bolesławiec, Legnica, Świdnica, Ziębice) i na Kujawach (Marulew, Bądkowo, Brześć Kujawski) oraz w innych miejscowościach jak np. Inowrocław

³⁵ Grünhagen, *Regesty* II nr 815.

³⁶ Grünhagen, *Regesty* II nr 816.

(Władysławia Wielkopolska) i Szrulesk (Eigenheim) w powiecie inowrocławskim (nie figuruje na mapie — może być Solec Kujawski).

Szybkie rozszerzenie się zakonu przemawia za tym, że dokonywał on czynów wprost na owe czasy nadzwyczajnych w zakresie pielęgnacji chorych i w dziedzinie charytatywnej. Dlatego też otrzymał liczne darowizny, przywileje i swobody na rzecz chorych i biednych. Posiadłościami fundacyjnymi położonymi we Wrocławiu i okolicy zarządzali prokuratorzy, administratorzy i wóldarze, którzy mieszkali w majątkach. Nad pozamiejscowymi dobrami szpitalnymi pieczę sprawowali rządcy, których często nazywano komendantami, aczkolwiek nie pozostawali w żadnym związku z jakimś szpitalem (ryc. 3).

Pod koniec XIII w. i na początku XIV nastąpiła pewna zmiana na gorsze, wskutek nieurodzajów, a przede wszystkim okrucieństwa i spustoszenia w czasie wojen husyckich. Biskup Henryk z Wierzbna narzeka, że dochody na rzecz ubogich zmalały, a nawet zużyto je na inne cele lub sprzedano za bezcen i roztrwoniono. Starał się więc zaprowadzić w zakonie ład i porządek, natknął się jednak na opór ze strony praskiego domu macierzystego.

Na zakończenie tego rozdziału o początkach zakonu należałoby jeszcze ustosunkować się do powstałego dopiero na przełomie XVII wieku przypuszczenia, na podstawie którego krzyżowcy mieli przybyć z Czech najpierw na dzisiejszy Górny Śląsk. Tu rzekomo mieli założyć miasto Kluczbork, utworzyć szpital i skolonizować okoliczne tereny. Po raz pierwszy taki pogląd opublikował na Śląsku mistrz zakonu M. Fibiger³⁷. Odtąd pojawiał się we wszystkich starszych historiach biskupstwa i ukazywał w lokalnych kronikach³⁸, chociaż dokumentalnie nie jest uzasadniony, gdyż:

a) nie zachował się żaden dokument, który mówi o założeniu miasta Kluczborka przez krzyżowców,

b) nie można także dowieść istnienia szpitala w Kluczborku w pierwszej połowie XIII wieku. Powyższy pogląd jest też całkiem błędny. Dla uzasadnienia tego podaję:

1. Krzyżowcy od początku swego istnienia poświęcali się wyłącznie pracy pielęgniarzkiej i zasadniczo nigdy nie brali na większą skalę udziału w akcji kolonizacyjnej. A chociaż w zachowanym dokumencie³⁹ z XIII wieku znajdujemy jednorazową wzmiankę o skolonizowaniu pewnej miejscowości przez osadników, przynależnych do stowarzyszenia krzyżowców, to jednak krzyżowcom

³⁷ Fibiger, *Series*, s. 294.

³⁸ J. Sossalla, *Die Säkularisation der Matthias-Stiftskommende Neuhoft bei Kreuzburg O/S.*, Oława 1939 t. I s. 39.

³⁹ PAW Rep. 66 nr 1.

z czerwoną gwiazdą nie można przypisywać tendencji ekspansyjnych i dążności kolonizatorskich, jak to czynią niektórzy historycy.

2) Dalej należałoby przytoczyć fakt, że w obwodzie miasta Kluczborka już dawniej osiedlili się i mieszkali Słowianie. Miasto położone przy jednym z najważniejszych przejść przez rzekę Stobrawę, z pewnością zostało założone dla ochrony starożytnego szlaku handlowego, prowadzącego od morza przez Kraków w kierunku na wschód i południe Polski.

Poglądy niektórych historyków, jakoby obszary powiatów Kluczbork i Olesno, znajdujące się ongiś w szerokim i gęstym pasie borów Stobrawskich, tzw. Przesiece, nie nadawały się do osadnictwa, można łatwo odeprzeć przez dokonane na tamtejszych terenach odkrycia wykopaliskowe, potwierdzające w całej rozciągłości starą, słowiańską kulturę tych rejonów. Na podstawie podobieństwa wykopalisk w rejonie Kluczborka i Olesna do przedmiotów znalezionych i odkrytych w Polsce centralnej, Stanisław Kutrzeba⁴⁰ ustalił ponad wszelką wątpliwość, że na tych terenach od najdawniejszych czasów istniały rzeczywiście słowiańskie osady.

3) Tak samo jest nie do pomyślenia, żeby bracia szpitalni z czerwonym krzyżem opuścili swoje praskie dochodowe siedziby, by udać się w niegościnnie, nieznaną i słabo zaludniony kraj, w którym utrzymanie było niepewne.

W świetle tych faktów można przyjąć jako pewnik, że owi bracia byli przede wszystkim pielęgniarzami, a nie żadnymi kolonizatorami. W konstytucji z roku 1292 (*Nova constitutio Ordinis Stellatorum & XI*) m. in. czytamy⁴¹: *...Item cum omnia bona domus sint pro infirmis principaliter deputata...*

W *Decreta v. Sbigneus Berka. 1602*⁴², czytamy *...Cum praecipue intentio fundatorum istius Ordinis fuerit, paupere alere...*

4) Nazwa Kluczbork, w języku niemieckim „Kreuzburg”, nie wskazuje na założenie tej miejscowości przez krzyżowców, jak to przypuszczają niektórzy historycy i pisarze, np. Felix Triest⁴³ i Henryk Adamy⁴⁴.

W Kluczborku nie było nigdy zamku krzyżowców. Nazwa Kluczbork jest niczym innym, jak tylko dokonaniem na przełomie XIV/XV wieku przekształceniem, fonetycznie zbliżonym do nazwy miejscowości słowiańskiej „(K)Cruc(k)borek”. Podobne paralele zachodziły wielokrotnie nie tylko na pozostałych terenach

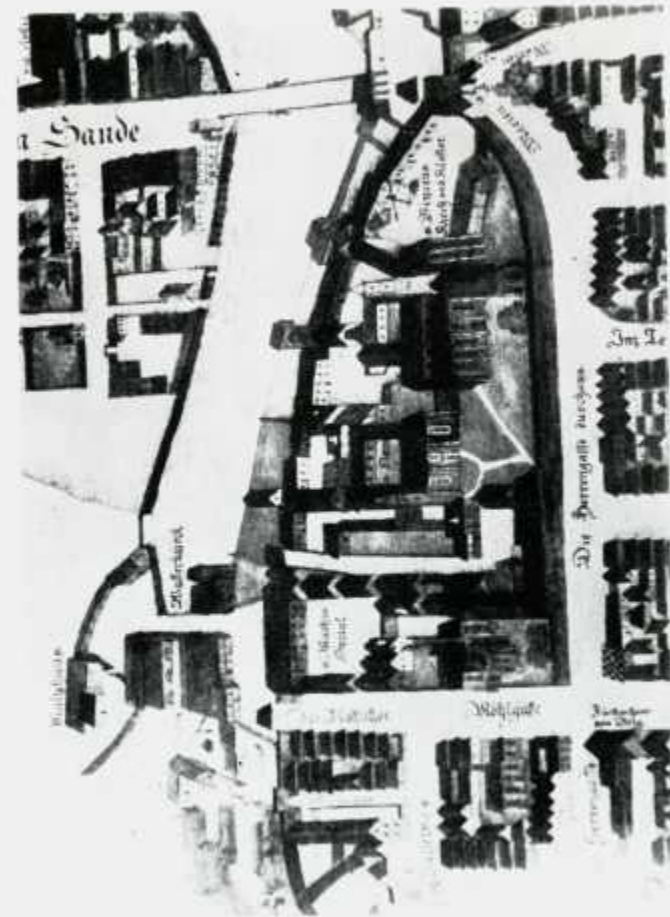
⁴⁰ St. Kutrzeba, *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, Kraków 1933 t. I s. 103 n.

⁴¹ PAW Rep. 18 M. St. IV, I e.

⁴² PAW Rep. 18 M. St. I, 4 k.

⁴³ F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, 1864 s. 150.

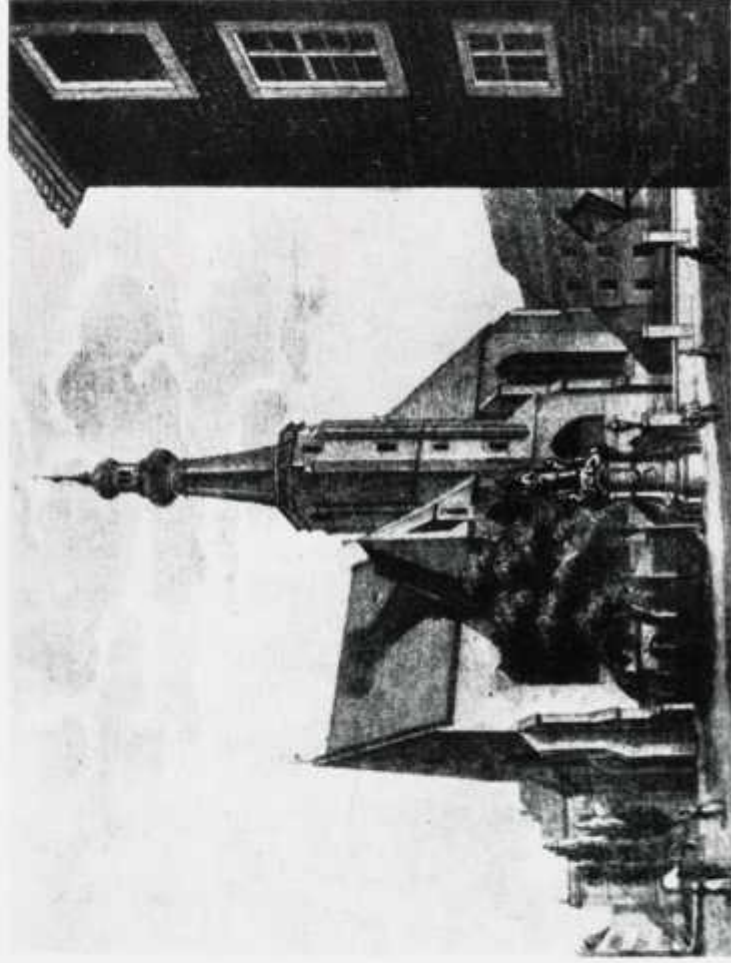
⁴⁴ H. Adamy, *Die schlesischen Ortsnamen, ihre Entstehung und Bedeutung*, Wrocław 1885 s. 10.



3. Klasztor Św. Macieja we Wrocławiu



4. Szpital Krzyżowców we Wrocławiu



5. Kościół Św. Agnieszki we Wrocławiu



6. W. Mistrz Beinlich z Pragi

powiatu kluczborskiego, lecz także i na innych obszarach Śląska. Ponadto przemawia za wysuniętą przeze mnie tezą następujący fakt. W najstarszym herbie miasta Kluczborka z roku 1376⁴⁵ również nie można dopatrzeć się żadnego związku z krzyżowcami z czerwoną gwiazdą, chociaż na ogół znani numizmatycy i onomastycy reprezentowali taki pogląd⁴⁶. Na tarczy najstarszego herbu miasta Kluczborka zostały przedstawione zamek i krzyż z napisem: *Sigillum civium de Cruceburg*. Wolną przestrzeń między tarczą i legendą wypełniały trzy gwiazdy, a nie jedna, tzw. *signum crucigerorum*. Herb miasta nie wykazuje więc żadnej łączności z naszym bractwem. Zastanawiając się nad tym, z jakiego okresu pochodzą te hipotezy i sfalszowane opisy faktów, to za punkt wyjścia tych błędnych zapatrywań należy uznać najprawdopodobniej wiek XVII.

Fibiger⁴⁷ podaje te wiadomości, powołując się na stary sfalszowany katalog (*catalogus mendosus*) mistrzów zakonu, który powstał za czasów wielkiego mistrza Harracha (1623—1667). W swej dysertacji Fibiger⁴⁸ donosi, że krzyżowcy żyli na Śląsku już około roku 1230, cytując dosłownie *...pia Christiana charitatis opera in locis privatis aliquamdiu exercuerunt...* Fibiger był wówczas komendantem komendy w Nowym Dworze koło Kluczborka. Jemu zawdzięcza to podupadle osiedle zakonne nowy rozmach i rozkwit. Wkrótce potem został wybrany mistrzem zakonu we Wrocławiu. Na tym stanowisku z całą energią walczył o prawa krzyżowców w Kluczborku. Starał się przede wszystkim udowodnić, że dotychczas sporny patronat nad kościołem w Kluczborku należał prawnie od samego początku do krzyżowców. Ponadto drogą prawną dążył do ponownego przywrócenia utraconych od czasów husyckich praw do wyższych sądów w okręgu kluczborskim. W tym wypadku należało bezwarunkowo dostarczyć niezbitych dowodów, że krzyżowcy byli założycielami Kluczborka.

Z drugiej strony te historyczne fałszerstwa odpowiadały na ogół dążeniom kardynała Harracha, w. mistrza w Pradze, który potrzebował dowodów zależności konwentu wrocławskiego od Pragi. Rzecz oczywista, że wtedy posiadałby już tytuł prawny do pobierania daniny pieniężnej od konwentu wrocławskiego.

Krzyżowcy potrzebowali również wiarygodnych dowodów z dawniejszych czasów na dopuszczenie mistrza zakonu we Wrocławiu do sejmiku w Brzegu⁴⁹. Wymagało to dowodu odnośnie ich rycerskości, tzw. *qualitas equestris*. W każdym razie nie mogli

⁴⁵ PAW Rep. 66 dok. 265.

⁴⁶ Np. H. Saurma, *Wappenbuch der Schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1876 i P. Knötel, *Die Städtewappen Oberschlesiens*, Tarnów 1894.

⁴⁷ Fibiger, *Series*, [w:] *Scrip. Rer. Sil. t. II s. 294*.

⁴⁸ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c.

⁴⁹ PAW Rep. 18 M. St. III, 2 pag. 1730—1732.

wykazać i dowieść, że „jako rycerze z Pragi” przybyli do Kluczborka i tam rzekomo nabyli i założyli dobra szlacheckie.

To pociągnęło za sobą w roku 1810 sekularyzację byłych majątków szpitalnych pierwszej fundacji. Sporu o podział majątku na własność szpitalną i zakonną nie dało się nigdy rozstrzygnąć. Na podstawie wystarczającej już ilości nagromadzonych faktów i wielu innych szczegółów badań nad początkami zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą na Śląsku nie trudno jest odtworzyć genezę powstania i przedstawić rozwój kongregacji szpitalnej krzyżowców we Wrocławiu.

Z wnikliwej syntezy przeprowadzonych badań wynika, że zakon szpitalny krzyżowców we Wrocławiu, chociaż pozornie pozostawał w luźnym związku z Pragą, to jednak faktycznie całkiem samodzielnie kroczył swoją własną, długą i mozolną drogą od skromnych początków aż do ostatecznego założenia fundacji i umocnienia jej pozycji. W wieku XIII i następnych stuleciach odgrywał on dużą rolę w chrześcijańskiej opiece nad biednymi i w pielęgnacji chorych, czego naprawdę nie da się zakwestionować.

2. Okres rozwoju od kongregacji laicko-szpitalnej do zakonu kapłańsko-duszpasterskiego.

Zakon szpitalny krzyżowców z czerwoną gwiazdą jak już wspomniano, był od samego początku zakonem laickim. W dokumentach z XIII wieku⁵⁰ czytamy dosłownie: *...ordo noster antiquitus fere ex solis laicis constabat...* Głównego przełożonego tego stowarzyszenia nazywano prawie zawsze magistrem-mistrzem, rzadziej prokuratorem⁵¹, w jednym też przypadku *praeceptor*⁵². Przypuszczenia niektórych historyków, że określenie *magister* dla przełożonego tego zakonu zanikło w roku 1292 z wydaniem statutów⁵³, nie polegają na prawdzie, gdyż w latach 1354, 1356, 1359 a nawet jeszcze w roku 1417 wzmiankuje się takowych magistrów⁵⁴.

Statuty i administracja tej kongregacji odpowiadają całkowicie statutom pozostałych zakonów szpitalnych⁵⁵. W archiwum wrocławskim przechowuje się reguły zakonne konwentów w Pradze i we Wrocławiu⁵⁶, które pozwalają na przeprowadzenie takiego porównania.

⁵⁰ PAW Rep. 66 M. St., zwłaszcza Rep. 18 M. St. IV, 2 c § 13.

⁵¹ PAW Rep. 66, dok. 288 i Rep. 18 M. St. IV, 2 c § 13.

⁵² PAW Rep. 66 dok. 293 z 22 VII 1382.

⁵³ PAW Rep. 18 M. St., IV, 1 c.

⁵⁴ PAW Rep. 66 i szczególnie dok. 444.

⁵⁵ PAW Rep. 18 M. St. IV, 1c.

⁵⁶ PAW Rep. 18 M. St. IV, 1b.

Szczególnie ciekawe są zachowane fragmenty pewnego statutu zakonnego z roku 1407, przeznaczonego dla Wrocławia przez G. M. Sdenko o nazwie *Statuta antiquissima sive primaeva, quae olim ab origine Prageno totum s. ordinem Crucigerorum c. r. st. tam domus Pragensis quam Wratislaviensis obligabant*⁵⁷. Z woli pobożnych fundatorów pozostały w spadku posiadłości i dobra na cele dobroczynne. Dlatego wszyscy ludzie ubodzy i chorzy mieli tam żyć w bojaźni Bożej, miłości i służbie dla Boga. Wczesnym rankiem i częściej w ciągu dnia przez wzbudzenie dobrych myśli mieli poświęcać swoje troski i dobre uczynki Ojcu Niebieskiemu. Prosilili Boga o dodanie im mocy i siły, by mogli w sposób godny korzystać z jałmużny i przeznaczonych dla nich dochodów. W spisie podopiecznych Zakładu św. Macieja, tzw. *Consignatio Hospitalarium sub magistro... cum regulis earum...* zachowała się ułożona przez mistrza Henzejusza⁵⁸ reguła wraz z porządkiem domowym dla szpitala.

Zgodnie z przepisami regulaminu domowego podopieczni zakładu mieli obowiązek modlić się za „magistra”, fundatorów, najwyższego zwierzchnika w Pradze i za zmarłych. W wypadku gdy ktoś odważył się — bez ważnego powodu — odłączyć od wspólnej modlitwy, podlegałby karze pozbawienia dziennej racji żywnościowej.

Ważnym przepisem tego regulaminu był zakaz wprowadzania do izb bez wiedzy przełożonego, ludzi obcych. A już wcale nie można było zatrzymać tychże przez noc. Podopiecznymi szpitala były przeważnie leciwe kobiety, z początku zasadniczo tylko mieszkanki miasta Wrocławia. Z uwagi na to, że dokument fundacyjny nie określił dokładnie rodzaju hospitalitów, weszło w zwyczaj, że pierwszeństwo w przyjęciu do domu starców i chorych mieli ludzie, którzy zestarli się w służbie u krzyżowców.

Później szpital w gruncie rzeczy stał się faktycznie przytułkiem dla zabezpieczenia starości wysłużonym pracownikom i członkom zakonu krzyżowców. W szpitalu, który składał się z 4-ch budynków, przebywało około 80 biednych, przeważnie kobiet, korzystających z pełnego wyżywienia i utrzymania (ryc. 5). Pielęgniarkami były „siostry zakonne”, które często rekrutowały się z szeregów zdrowych, żeńskich ubogich, mieszkających w przytułku, tzw. stypendiatek lub stypendystek. Miały one własne statuty i odrębny porządek domowy. „Siostry” te były konieczne potrzebne zakonowi do sprawowania opieki nad żeńskimi podopiecznymi, w głównej zaś mierze do pielęgnacji chorych niewiast w szpitalu.

W myśl pisma fundacyjnego z 26 II 1253 r. szpital został za-

⁵⁷ PAW Rep. 18 M. St. IV, I.

⁵⁸ PAW Rep. 18 M. St. IV, 2 a.

łożony przede wszystkim dla biednych chorych, bez różnicy płci i stanu: *...ad usum pauperum infirmorum, quos indifferenter (sic!) ... recipi volumus*. I nie można się dziwić, żeby zakon obstał przy pielęgnowaniu i roztaczaniu opieki nad ułomnymi i chorymi płci żeńskiej wyłącznie przez własnych członków zakonu, skoro w niektórych latach w szpitalu przebywały tylko niewiasty.

Na czele sióstr szpitalnych stała „mistrzini”-*magistra* jako przełożona zarówno przebywających w szpitalu podopiecznych niewiast, jak też i pomagających tam pielęgniarek. W tej instytucji przełożonej-mistrzini dla niewiast w zakładzie zachodzi również duże podobieństwo do pozostałych zakonów szpitalnych z XIII i XIV wieku. Instytucja ta przetrwała nieomal do XVII w. W dokumencie z 23 IV 1354⁹⁹ przełożona została nazwana jako *magistra sive procuratrix*. Dokument z 21 X 1356¹⁰⁰ wymienia pewną „*Magistra Katharina*” ze szpitala św. Mikołaja w Legnicy, która sprawowała swe funkcje zupełnie samodzielnie. Dokument z 6 VII 1359¹⁰¹ przytacza znowu mistrzynię, której zapisano fundację mszalną. Danina z tej fundacji miała przypaść albo mistrzyni urzędującej w danej chwili w szpitalu, albo następnej z kolei. Mistrzini zobowiązana była zatroszczyć się o poprawę beneficjów dla kalek i chorych. Późniejsze zarządzenia porządkowe i statuty szpitala dostarczają bliższych wyjaśnień o życiu wewnętrznym szpitala.

Z roku 1568 pochodzi do dziś jeszcze zachowany regulamin porządkowy szpitala, ułożony przez mistrza Bartłomieja Mandela. Tekst innego regulaminu ułożył magister Mikołaj Otto w roku 1583. Na ogół biorąc, są to te same przepisy, które także już obowiązywały w wiekach poprzednich.

Na czele szpitala stał przełożony, zwany *kommendatorem*. W pielęgnowaniu podopiecznych kobiet w szpitalu pomagała mu „zarządczyni”, bardzo często zwana *magistrą*. Regulamin szpitala nakazuje podopiecznym zakonnym miłość i jedność, unikanie nienawiści, kłótni, obmowy i zniesławienia. Ułomności i wady swoje i drugih winni cierpliwie znosić. Zależnie od sił mają wzajemnie sobie pomagać. Istniał zakaz picia wódki, gdyż to źle wpływa na zdrowie mężczyzn, a jeszcze więcej szkodzi kobietom i ubogim ludziom. Zabrania się mieszkańcom szpitala odwiedzać karczmy i szynki. Za nieposłuszeństwo następowało wydalenie ze szpitala. Hospitalici nie powinni szemrać i gdzie indziej uskarżać się. Przełożonych duchownych powinni darzyć szacunkiem i nie obrażać ich.

⁹⁹ PAW Rep. 66 M. St. dok. 175.

¹⁰⁰ PAW Rep. 66 M. St. dok. 181.

¹⁰¹ PAW Rep. 66 dok. 188.

Regula hospitalis sub magistro Fibiger ordinata 1696 spisana też w języku polskim, zachowała się do dziś¹⁰². Regulę odczytywano raz w miesiącu biednym i chorym. Potwierdza ona, że większość podopiecznych w szpitalu posługiwała się mową polską, uważaną wówczas za mowę ojczystą ludu na Śląsku. Hospitalici krzyżowców we Wrocławiu przybierali odrębne surduty i płaszcze koloru brunatnego i ciemnoszarego, później także koloru czerwonego z czarnymi wylogami i kołnierzem. Na piersiach nosili małą mosiężną tarczę z wizerunkiem św. Elżbiety. Porządek dnia rzuca ciekawy snop światła na życie wewnętrzne szpitala. Wstawali o godz. 5³⁰ i wspólnie w wielkiej komnacie odmawiali modlitwę poranną. O godz. 6⁰⁰ udawali się parami na Mszę św. W ten sposób mieli podkreślić, że przebywają w duchownym szpitalu, gdzie kultywuje się pobożne obyczaje i zwyczaje. Ich wyżywienie składało się z 3—4 posiłków. W południe otrzymywali zupę, trzy razy w tygodniu każdy po 1/2 kg mięsa, w innych dniach prócz zupy pół porcji kaszy, do tego 2 chleby i pewną ilość piwa. Wieczorem podawano im zupę.

Na święta otrzymywali podarunki od cechu rzeźników i szynkarzy. Na dni świąteczne każdy podopieczny otrzymywał 1 kg i 250 g gotowanego i taką samą ilość pieczonego mięsa wołowego, do tego jeden krajcar w gotówce. Ponadto za osiem groszy srebrnych wszyscy otrzymywali bulki i porcję piwa.

Trzy razy w roku gościł ich też klasztor św. Klary, gdzie każda osoba otrzymywała dwie kluski drożdżowe, 1/4 kg baraniny, 1/4 kg białego pieczywa, kwartę piwa i 3 grosze srebrne. Za to w adwencie około św. Mikołaja musieli uczestniczyć w 3-ch Mszach św. w kościele św. Klary we Wrocławiu. Nawet w praktyce zakładania tzw. prebend dla pojedynczych starców, polegających na oddaniu większego datku dobroczynnego w zamian za przyznanie mieszkania i otrzymania celi w szpitalu, szpitalne bractwo laickie dotrzymywało kroku pozostałym zakonom szpitalnym.

Z zachowanego dokumentu z marca 1336⁹⁹ dowiadujemy się o sporze wynikłym między mistrzem zakonu Janem a braćmi de Rorow. Poważnione strony doszły do porozumienia pod warunkiem, że bracia de Rorow odstąpią magistrowi młyn, o który toczył się spór, a w zamian za to mistrz zakonu przydzieli mieszkanie i da utrzymanie w szpitalu (*...ita quod Johannes eiusque successores in Magistratu hospitalis dicto Bosuche dare praebendam scilicet in cibo et potu, quibus alii fratres sunt eiusdem hospitalis contenti, ad vitae suae tempora tenebuntur...*). Chodzi więc tu o założenie dożywotniej prebendy w szpitalu.

Dla wykazania tej praktyki beneficjalnej jeszcze ważniejszy

¹⁰² PAW Rep. 18 M. St. IV. 1c.

¹⁰³ PAW Rep. 66 M. St. dok. 114.

od poprzedniego okazał się dokument z roku 1490⁶⁴, w którym czytamy: *...Fr. Andreas Hewne, generalis praeceptor per Siles. et Poloniam recognoscit, quod vendidit pro certa summa pecuniarum discreto Balthasari Schyretzky... ad vitae suae tempora unam habitationem sive Cameram iuxta habitationem familiae et mensam suam alias cibum et potum cum...* Dokument z 25 IV 1446 roku⁶⁵ informuje, że nawet cech piekarzy ufundował prebendę dla swoich chorych w szpitalu⁶⁶. W *Regula Hospitalis*⁶⁷ czytamy w § 4 o pomocy i współpracy wszystkich zdrowych podopiecznych w szpitalu. Także i to wskazuje na duże podobieństwo z pozostałymi zakonami szpitalnymi tych stuleci.

Od XIV w. począwszy obserwujemy usilne starania laickiego zakonu szpitalnego we Wrocławiu o pozbycie się opieki nad biednymi w szpitalach poza obrębem miasta Wrocławia. W przeciwieństwie do macierzystego domu św. Franciszka w Pradze, wykonywana dotąd przez krzyżowców we Wrocławiu praca szpitalna coraz więcej zanikała. Konwent praski do XVIII w. posiadał głównie braci laickich. Ten stan rzeczy odmienił się w Pradze dopiero na początku XVIII w.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w konwencie wrocławskim, gdzie w wieku XV odstępiono od reguły i zadań pierwszej fundacji. Dlatego, jak wynika z dokumentu z dnia 22 IV 1712, Praga zaprotestowała wobec konwentu we Wrocławiu z powodu odstępstwa laickiego zakonu szpitalnego we Wrocławiu od pierwotnych zadań i funkcji, żądając powrotu do pierwotnego ducha⁶⁸.

Zgodnie z założeniami pierwszej fundacji zakon we Wrocławiu miał więcej troszczyć się o ubogich chorych w szpitalu, niż prowadzić duszpasterstwo w terenie i utrzymywać tak wielu braci zakonnych, potrzebnych dla *cura animarum*.

Faktycznie krzyżowcy z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu ze swą ekspansją na Śląsku i w Polsce łącznie z rosnącym bogactwem i znaczeniem przekształcili się stopniowo w zakon kapłański. Od tam duszpasterstwo stało się głównym zajęciem zakonu. I tak w pewnym sensie sprzeniewierzył się swoim pierwotnym zadaniom. W porządku szpitalnym Henzejusza⁶⁹ znajduje się dodatek pt.: *Instructio pro neoparochis et fratribus extraneis*. A zachowane *Constitutiones Domus Hospitalis S. Mathiae Wratislaviae, quae intermedio tempore ante Pragae allata statuta generalia solos*

⁶⁴ PAW Rep. 66 M. St. nr 694.

⁶⁵ PAW Rep. 66 M. St. dok. 721.

⁶⁶ PAW Rep. 66 dok. 934 i wiele innych.

⁶⁷ PAW Rep. 18 M. St. IV, 2 c.

⁶⁸ PAW Rep. 18 M. St. 1, 2 f.

⁶⁹ PAW Rep. 18 M. St. IV, 2 a.

*fratres Domus Wratislaviensis obligabant*⁷⁰ wskazują na to, że wyłączenie pielęgnowanie chorych przez zakon należy już do przeszłości. Zagadnieniu pielęgnowania chorych poświęcono mały rozdział, dwudziesty. Pielęgnowanie chorych względnie uprawianie szpitalnictwa należy od tam do wyjątków, gdyż głównym zajęciem zakonu staje się duszpasterstwo.

W XV w. spotykamy krzyżowców z czerwoną gwiazdą, jako zakon duszpasterski. W tym okresie przyrostu ludności na skutek zakładania nowych wiosek i większych osiedli, odczuwano szczególnie dotkliwy brak kleru. Z drugiej strony okrucieństwa wojen husyckich na Śląsku pochłonęły wiele ofiar spośród duchownych. W owym okresie walk religijnych rzadko zdarzały się nowe powołania kapłańskie. Biskup i kler świecki przyjęli dlatego z wielką radością i wdzięcznością zaofiarowaną im przez krzyżowców pomoc duszpasterską. Ponadto zaistniały kryzys w zakresie opieki duszpasterskiej nad ludem pogorszył się jeszcze więcej w dobie reformacji. Na Śląsku było osieroconych już od dziesiątków lat wiele parafii, zwłaszcza w placówkach zakonu kawalerów maltańskich, które wtedy były często administrowane przez kapłanów z zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą. W b. Wrocławskim Archiwum Państwowym znajdował się programowy regulamin duszpasterski dla tych członków zakonu, którzy zarządzali parafiami, opuszczonymi przez kawalerów maltańskich⁷¹.

Prócz tego przetrwała jeszcze inna instrukcja duszpasterska⁷²: *Instructio seu memoriale pro iis, qui ad parochias mittuntur*. Ta i wiele innych instrukcji duszpasterskich, przeznaczonych dla braci zakonnych udających się w teren wzgl. za granicę, świadczą o rozległej działalności duszpasterskiej krzyżowców. Pisarz zakonu i sekretarz Mittlmayer (Tudetius) w § 2 pewnej rezolucji⁷³ stawia zarzut, że liczba członków zakonu jest za wielka. Faktycznie krzyżowcy we Wrocławiu mieli znaczny nadmiar księży, że wielu z nich można było wysłać do Pragi dla uzupełnienia istniejących tam braków księży⁷⁴.

Wrocławscy krzyżowcy posiadali na Śląsku i w Polsce m. in. następujące punkty duszpasterskie⁷⁵: Kościół św. Agnieszki we Wrocławiu (ryc. 6), kaplica we Wrocławiu-Bierdzanach, kościół w Mokronosie k/Wrocławia, dalej św. Katarzyna, Marcinkowice, Lizawice, Strachocin, Gajków, Kluczbork, Kuniów, Chocianowice, Lowkowice, Kujakowice, Bolesławiec, Świdnica, Ziębice, Legnica, Środa Śląska, Brześć Kuj., prepozytura w Inowrocławiu i inne.

⁷⁰ PAW Rep. 18 M. St. IV, i e II.

⁷¹ PAW Rep. 18 M. St. IV, 3 a.

⁷² PAW Rep. 18 M. St. IV, 3 a.

⁷³ PAW Rep. 18 M. St. IV, 2 c.

⁷⁴ PAW Rep. 18 M. St. I, 4 m, dalej I, 31 i nn.

⁷⁵ Wyliczenie ich nie jest kompletne, lecz podane tylko w przybliżeniu.

Krzyżowcy utrzymywali 8 studentów, a nawet i więcej, o ile pozwalały na to dochody z ich majątków. W budynku szpitalnym urządzono salę wykładową i 6 izb sypialnych. Studenci uczęszczali do gimnazjum i na uniwersytet jezuitów we Wrocławiu. Pobierali tam nauki wstępne z zakresu filozofii i teologii, a później studiowali teologię właściwą. Wszyscy nosili jednolitą odzież.

Jest rzeczą oczywistą, że toczący się w XV wieku proces przekształcania laickiej kongregacji szpitalnej w zakon kapłańskoduszpasterski pociągał za sobą automatycznie reorganizację zakonu, w dziedzinie statutowo-prawnej, a w szczególności administracyjno-technicznej. Nic też dziwnego, że przy takim charakterze przemian zachodzących w zakonie znajdujemy wkrótce potem w aktach krzyżowców częste wzmianki o obowiązkach reprezentacyjnych domu zakonnego, które pochłonięły ogromne kwoty pieniędzy. Magister zakonu potrzebował wysokiej sustentacji, by mógł należycie wykonywać swoje obowiązki, odbywać podróże w celach wizytacyjnych i załatwiać różne sprawy, związane z działalnością zakonu. Ten kosztowny obowiązek reprezentacyjny mistrza zakonu, a także wypaczenia w administracji zakonu i zarządzaniu majątkiem zakonnym stanowiły główny powód, który doprowadził dom zakonny do upadku na przestrzeni XVI wieku.

Krytyczne położenie zakładu fundacyjnego św. Macieja na początku XV wieku miało swoją przyczynę prawie wyłącznie we wszechstronnym ucisku i niedostatku z powodu napaści, grabieży i zniszczeń wojennych, przychodzących z zewnątrz. Z nastaniem sekularyzacji w 1810 r. zakon składał się wyłącznie z księży, z których większość pracowała w pozazakonnych placówkach duszpasterskich, jako proboszczowie lub wikarzy.

3. Przekształcenie zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą w zakon rycerski na przełomie XVII wieku.

Pod koniec XV i w XVI w., w okresie przekształcania się kongregacji szpitalnej w zakon kapłański, bractwo przybierało, od czasu do czasu, w zależności od okoliczności nazwę zakonu półrycerskiego wzgl. kawalerów krzyżowców (w języku niemieckim Kreuzherren).

Nazwa ta pojawia się po raz pierwszy w roku 1492⁷⁶, następnie w latach 1502, 1504, 1564, 1570, 1573, a od roku 1605 bardzo często.

Na przełomie XVII wieku zakon krzyżowców przechodził trzecią fazę swego historycznego rozwoju. Przekształcił się w „zakon rycerski”, którego główne zajęcie stanowiło duszpasterstwo czyli

⁷⁶ PAW Rep. 66 nr 710.

cura animarum. Na specjalne życzenie magistra w bulli papieskiej, datującej się z roku 1748⁷⁷, użyto pełnego tytułu dla zakonu: ... *sacri militaris et equestris exempti*... A zatem w określeniach *militaris ordo* i *equestris ordo* nie można było dopatrzeć się żadnej różnicy. Oba określenia w XVII w. były używane równolegle, a w XVIII obydwu. Celem udowodnienia rycerskości zakonu w Rzymie, przytaczano wtenczas wszystkie dokumenty z określeniem *militaris ordo*⁷⁸.

Zwrócono również na to uwagę w *Extractus Ceremonialis projectatus circa collationem Crucis Honoris*...⁷⁹. Twierdzenie Jakschego⁸⁰, jakoby nazwa *militaris ordo* pojawiła się po raz pierwszy w epitafium zmarłego w roku 1695 wrocławskiego mistrza Neboraka, jest mylne.

To określenie znajdujemy już w roku 1658 w archiwum pozadokumentalnym, a nieco później także w archiwum ze zbiorami dokumentalnymi⁸¹. Tak samo spotykamy tę nazwę w korespondencji poufnej konwentu wrocławskiego z przeorem w Pradze⁸². Dla udowodnienia, że zakon już od samego początku swego istnienia był zakonem rycerskim, powoływano się na ustne przekazy i stare tradycje o jego pochodzeniu z Ziemi Świętej⁸³.

W XVII wieku pogląd ten poparli także i inni⁸⁴. W rozprawie *In brevi designatione meditationum de originibus gentium* podano, że krzyżowcy mieli rzekomo walczyć na Śląsku przeciwko Tatarom⁸⁵. W regestach do historii naszej fundacji⁸⁶ czytamy, że zakon został nazwany z tego powodu *militaris ordo*, iż miał walczyć przeciw herezji luteranckiej. Pogląd taki ponownie potwierdzają notatki historyczne Beinlicha⁸⁷.

Wobec tych wszystkich hipotez i nie potwierdzonych tradycji, w oparciu o zachowane materiały źródłowe należy jednakże stwierdzić, że zakon we Wrocławiu sam przybrał tę nazwę dopiero w połowie XVII wieku. Krzyżowcy dokładali starań, by początki swego powstania umieścić możliwie w jak najdalej odległych czasach.

Wspomniany Fibiger donosi w swej rozprawie dysertacyjnej,

⁷⁷ PAW Rep. 18 M. St. I, 1 u.

⁷⁸ PAW Rep. 18 M. St. I, 2 f.

⁷⁹ PAW Rep. 18 M. St. IV, 3 f.

⁸⁰ Jackschke, *Geschichte des ritterlichen Ordens der Kreuzherren mit dem roten Stern*, Praga 1904 s. 131.

⁸¹ PAW Rep. 18 M. St. I, 5 a i dokument nr 12086 z 18 V 1673.

⁸² PAW Rep. 18 i Rep. 66.

⁸³ Por. rozdział I s. 1 tejże pracy.

⁸⁴ Leibnitz G. W., *Miscellanea Berolinensia*, rozdział: „In brevi designatione meditationum de originibus gentium” — PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c.

⁸⁵ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c.

⁸⁶ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 f.

⁸⁷ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 g.

że także *Hierosolomitani s. Sepulchri* próbowali wtedy wywodzić swe pochodzenie od św. Jakuba⁸⁸. W tejże pracy podaje to samo o bożogrobcach na Śląsku i w Polsce, pisząc dosłownie: ... *tot principum et fortissimorum ducum, qui militiae s. Sepulchri nomina dederunt...* Należy też wziąć pod uwagę, że stolica arcybiskupia w Pradze była osierocona już od 120 lat. W roku 1561 została ponownie obsadzona przez w. mistrza Antoniego Brusa⁸⁹.

Odtąd dla zakonu krzyżowców nastąpił okres tzw. postulowanych wielkich mistrzów, od 1590 do 1694 r. Rozległe posiadłości ziemskie zakonu w Pradze stanowiły zapewne poważne oparcie finansowe dla zaniedbanej i od wielu lat nieobsadzonej stolicy arcybiskupiej. Łącznie z majątkami nabytymi przez konwent wrocławski mogły one w owych czasach tworzyć potęgę w Kościele i w państwie. Dlatego też obserwujemy usilne starania obu konwentów zarówno macierzystego w Pradze, jak i samodzielnego we Wrocławiu o przesunięcie pierwszych początków zakonu możliwie do najodleglejszej przeszłości.

Byłaby też bardzo możliwa jeszcze i druga hipoteza, a mianowicie, że krzyżowcy nazwę zakonu rycerskiego zawdzięczają w tym czasie licznie wstępującym do zakonu członkom z możnych i szlacheckich rodów. Jest chyba zrozumiałe, że kardynałowie i arcybiskupi, którzy w okresie „postulacji” równocześnie zostali wielkimi mistrzami zakonu w Pradze, ze względu na ich stanowisko i związaną z nim reprezentację, woleli raczej przynależeć do starożytnego i sławnego „świętego zakonu rycerskiego”, aniżeli do wywodzącego się z bractwa laickiego zakonu szpitalnego. I tak kardynał arcybiskup i w. mistrz Ernest Wojciech hr. Harrach (1623—1676) usilnie domagał się uznania dowodów rycerskości zakonu⁹⁰. Zresztą kardynał Harrach jako biskup słynął nie tylko z gorliwości, lecz także, piastując godność w. mistrza zakonu w Pradze, z dbałości o dobro zakonu i pomyślny jego rozwój.

Nieustępliwy w swoich roszczeniach, twarzo obstawał przy stawianych żądaniach, zwłaszcza jeżeli chodziło o sprawy finansowe zakonu. Konwent wrocławski musiał wziąć na siebie wiele zapisów długu zaciągniętego przez kardynała Harracha⁹¹. Dla udowodnienia rycerstwa zakonu, kardynał kazał dla domu macierzystego po raz pierwszy zebrać i spisać sporo starych tradycji i ustnych przekazów, dotyczących zakonu. Bezpośredni następcy w urzędzie wielkiego mistrza kontynuowali przez kardynała Harracha zleconą i rozpoczętą pracę.

Im także udało się nakłonić papieża Innocentego XII (1691—

⁸⁸ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c.

⁸⁹ J a c k s c h e, *Geschichte*, s. 54.

⁹⁰ PAW Rep. 18 M. St. I, u—z.

⁹¹ PAW Rep. 18 M. St. I, 4.

1700) do umieszczenia zakonu w spisie kościelnym zakonów rycerskich, chociaż na to nie można było przedłożyć wystarczających dowodów. Papież Innocenty XII wyjaśnił: ... *tam ordinem, quam magistros generales honorat titulo Militari in formalibus...* Z tego wynika, że nie może być mowy o oficjalnym uznaniu tego zakonu, jako zakonu rycerskiego przez papieża Innocentego XII. Krzyżowcy już kilkadziesiąt lat wcześniej usurpowali sobie prawo do używania tego tytułu⁹².

W niespełna 10 lat od chwili formalnego „uhonorowania” przez papieża wielkiego mistrza w Pradze, tenże polecił umieścić w swej pieczęci insygnia zakonu rycerskiego: krzyż i miecz, trzymany przez rycerza oraz kapelusz, jaki zwykle nosili wielcy mistrzowie⁹³ (ryc. 6).

Nazwę zakonu rycerskiego chętnie przyjęło też wrocławskie odgałęzienie zakonu pozostające stale w ściślejszej lub luźniejszej zależności od Pragi⁹⁴.

Wrocławski konwent zakonu potrzebował też w XVII wieku dowodu rycerskości, by uzasadnić i otrzymać prawo zasiadania oraz głosowania w sejmikach książęcych. Nabycie takiego prawa było związane albo z dowodem na *qualitas equestris*, albo z wykazaniem pochodzenia rycerskiego. Toczyły się więc długotrwałe rokowania o uznanie zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą za zakon rycerski, który tym samym uzyskałby prawo do stanu rycerskiego w księstwach na Śląsku⁹⁵.

Mistrz zakonu we Wrocławiu trzykrotnie wniósł o przyznanie miejsca i prawa głosu w sejmiku, a mianowicie dnia 13 VII 1688 r., 29 IX 1689 i 16 VII 1693 r.⁹⁶, lecz zawsze spotykał się z odmową wyjaśniającą *ex defectu qualitatis equestris*, tzn. z powodu braku dowodu rycerstwa. Tych dowodów jednak mistrz we Wrocławiu nie mógł dostarczyć dla braku odpowiednich dokumentów. Zapewne to pochodzenie odpowiadałoby bardziej wzbogaceniemu w międzyczasie klasztorowi św. Macieja i jego przedstawicielowi, który reprezentował na zewnątrz interesy zakonu. Dlatego też zakon używał tytułu rycerskiego nawet bez oficjalnej aprobaty jego rycerstwa, zarówno przy załatwianiu wewnętrznych spraw zakonnych, jak też i w korespondencji urzędowej z Rzymem oraz posługiwał się nim w dokumentach niemetrykalnych⁹⁷.

Od r. 1673 tytuł pojawiał się również w dokumentach, wysta-

⁹² PAW Rep. 18 M. St. I, 5 a, — III, 2 n — Rep. 66 dok. nr nr 1208 b, 1209 a i inne.

⁹³ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c; luźne akta, pismo wielkiego mistrza Beinlicha z pieczęcią z dnia 28 VI 1710 i inne.

⁹⁴ Zob. wyżej s. 6 i n.

⁹⁵ PAW Rep. 18 M. St. III, 2, szczególnie III, 2 u.

⁹⁶ PAW Rep. 18 M. St. III, 2 pag. 1730—1732.

⁹⁷ PAW Rep. 18 M. St. I, 5 a, z r. 1658, oraz 1661 i in.

wianych nie tylko przez członków zakonu, lecz także przez innych nie należących do zakonu krzyżowców. Jest to dowodem, że tytuł zakonu rycerskiego dla krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu uzyskał uznanie w życiu publicznym, o czym świadczą również dokumenty Woj. Państwowego Archiwum we Wrocławiu⁹⁸ w zestawieniu następującym:

Dokument	1208	b	x	18	V	1673	„militaris ordo”,
	1209	a	x	9	VI	1673	„militaris ordo”,
	1215	x	20	IX	1675	„św. zakon rycerski krzyżowców”,	
	1247	x	5	V	1691	„rycerski zakon krzyżowców książęcej szpitalnej fundacji”,	
	1294	x	24	VII	1707	„zakon rycerski krzyżowców”,	
	1306	x	15	XI	1711	„militaris ordo”,	
	1308	x	11	III	1712	„militaris ordo”,	
	1325	x	1	I	1714	„rycerski zakon krzyżowców”,	
	1343	x	29	V	1716	„ordo equestris”.	

Poza wyszczególnionymi dokumentami istnieją jeszcze inne w archiwach (ryc. 7).

Powyższe zestawienie wskazuje zarazem na równorzędne używanie tytułów *militaris ordo* i „*equestris ordo*”.

Michał Fibiger, najwięcej dolożył starań o uznanie zakonu krzyżowców, jako zakonu rycerskiego. Wybrany w międzyczasie mistrzem konwentu we Wrocławiu, napisał w roku 1706 pracę, cytowaną wyżej, nieznaną nauce do ostatnich dziesiątków lat naszego stulecia. Rozprawa, którą odkryłem w Woj. Państwowym Archiwum Wrocławskim nosi tytuł: *Dissertatio de Ordine Nostro Crucigerorum c. r. stella a Rmo Magistro Michaelae Fibiger composita, item desuper habitae correspondentiae, nec non vary extractus Privilegiorum Caesareorum, Regiorum, Ducalium, Pontificiorum, ex quibus approbatur Ordo esse Canonicus et Militaris. Conscripta anno 1706 in Majo*⁹⁹. Autor zamierzał udowodnić w tej dysertacji, że krzyżowcy od samego początku byli zakonem rycerskim. Chociaż próba ta wówczas całkowicie nie powiodła się, to jednak autorowi udało się przedstawić rycerskie pochodzenie zakonu, jako bardzo prawdopodobne. Pracę Fibigera należy ocenić jako tendencyjną, przy czym zainaugurował ją i mocno inspirował konwent macierzysty w Pradze. Pomimo wszystko mistrz Fibiger nie mógł tą pracą zadowolić wielkiego mistrza w Pradze. Jeszcze przed wykończeniem swej *Dissertatio* autor zwrócił się z zapytaniem do konwentu w Pradze, by dowiedzieć się, jakie jest jego stanowisko odnośnie rycerskości zakonu. Na to otrzymał taką odpowiedź: „O tym nie powątpiewa się, lecz w to wierzy się”¹⁰⁰.

⁹⁸ PAW Rep. 66.

⁹⁹ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c.

¹⁰⁰ PAW Rep. 18 M. St. 5 c. luźne akta.

Jak wynika z prywatnej wymiany listów między generalnym mistrzem Franchimontem z Pragi a mistrzem Fibigerem z Wrocławia praski dom macierzysty zażądał w liście z dnia 30 IV 1706 r., by już więcej nie wspominać o tych niejasnościach (... *dubium propositum abunde solutum esse, credere volo...*).

W taki to sposób chciało się rozproszyć wszelkie wątpliwości Fibigera o początkach zakonu. Ukończoną już pracę o historii zakonu, a przede wszystkim o jego początkach Fibiger przesłał do kontroli do Pragi celem jej ponownego przeglądu i ewentualnej korekty.

Konwent praski jeszcze dostrzegł rozmaite różnice w tradycjach zakonu we Wrocławiu i Pradze. Te tradycje były przecieży głównym źródłem dla udowodnienia rycerstwa zakonu. Dlatego jeszcze raz polecono mistrzowi we Wrocławiu Fibigerowi skorygowanie przedłożonej pracy. Skrętne starania jego, by wszelkie zdobyte wiadomości krytycznie przeglądać, zostały przez G. M. Franchimonta w liście z d. 26 V 1706 r.¹⁰¹ nazwane *pura corrigendi libido*. Na odwrotnej stronie tego listu Fibiger wyraził od ręcznie pisane ubolewanie: Tak gorliwie pracowałem, badałem i dochodziłem prawdy, i to nazwano *pura corrigendi libido*.

Dysertacja Fibigera i poprzedzająca ją oraz następująca po niej wymiana listów dają interesujący przegląd i doskonale wgląd w starania i zabiegi ówczesnych czasów, by dowieść rycerskości zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą. Doczekała się jednak nie tylko niezadowolonia ze strony Pragi, lecz także w ogóle wywołała dużo ostrych sprzeciwów i spotkała się z krytyką ze strony własnych braci konwentualnych we Wrocławiu. Fibiger powoływał się w swej pracy zbyt wiele na nie dowiedzione tradycje i przekazy ustne, a mało na dokumenty.

Przerobił późniejsze kronikarskie doniesienia o początkach zakonu, a przede wszystkim co najmniej wątpliwe tradycje zakonu w Pradze i Wrocławiu. I tak w § 9 swej pracy powołuje się na relacje starych pisarzy, którzy w doniesieniach o zwycięstwie cesarza Konstantyna, wspominają o oddziale wojowników, oznaczonych znakiem krzyża na ramieniu. Mieli to być krzyżowcy. Na innym miejscu dysertacji autor powołuje się na Sozomenusa, który w dziele *Liber 1. Historiae Ecclesiae* c. IV pag. 405 pisze: ... *delectis ad id munus certis militibus, quibus hoc iniunctum erat, ut singuli per vices id signum humeris gestarent...* Przy § 14 rozprawy Fibigera zachowała się włożona dodatkowa notatka, powołująca się też na: *Jacobi Menochii, Primi Historiographici liber de militaribus ordinibus*, z wiadomością, zaczerpniętą ze starej „Karty kronikarskiej”: ... *in vetusta quadam charta legimus, ordo iste in Speculo D. D. Crucigerorum nominetur militaris ordo Beth-*

¹⁰¹ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 tt.

lemiticorum Jesu Christi, utuntur cruce c. r. stella in campo nigro...

Wszystkie wiadomości i relacje kronikarzy zakonu i niezakonnych przerobione przez Fibigera i zamieszczone w jego rozprawie były tak mało prawdopodobne, że już wtenczas został zabroniony publiczny druk ośmiu pierwszych paragrafów, które omawiały historię powstania zakonu¹⁰². Stąd nie dziwi nas, że praca tego historyka po tylu trudnych i mozolnych poszukiwaniach zakończyła się bardzo małym sukcesem, który raczej należy uważać za całkowite niepowodzenie.

Walka zakonu o uznanie jego rzekomych praw, toczyła się dalej i później po wielu latach nie była jeszcze zakończona. W dalszym ciągu prowadził ją następca Fibigera na stanowisku mistrza zakonu we Wrocławiu. W roku 1712 Wrocławska Kapituła Katedralna wniosła ostry protest pisemny do biskupa wrocławskiego i do gen. mistrza zakonu o to, że mistrz zakładu św. Macieja we Wrocławiu odważył się nosić krzyż złoty, jak przełożeni zakonów rycerskich¹⁰³. W wniesionej skardze żądano nagany dla mistrza i ostrego upomnienia, by krzyżowcy z czerwoną gwiazdą, stosownie do pierwotnych przepisów, zatroszczyli się więcej o biednych i chorych, a nie zajmowali się całkowicie duszpasterstwem, które wymagało utrzymywania tak wielu braci. Wbrew wszystkim zażaleniom Kapituły Wrocławskiej, magister Magnet we Wrocławiu próbował bronić rzekomych praw zakonu. Mistrz Magnet pełnił surowe rządy w zakonie. Zwalniał bezpodstawnie braci, wprowadzając na ich miejsce swoich krewnych. Twardo i bez skrupułów ściągał podatki z posiadłości ziemskich, położonych poza Wrocławiem. Przez to zakład tracił często zaufanie u ludu¹⁰⁴.

Energiczny ten przełożony zakonu usiłował również przeformować swe rzekome prawa do godności i należnych mu przywilejów. Dlatego też zakwestionował wydaną w Rzymie pracę Ojca Filipa Bonanni S. J. o zakonach rycerskich: *Ordinum equestrium et militarium catalogus*, ponieważ pominięto w niej krzyżowców z czerwoną gwiazdą. Powoływał się przy tym na dokumenty, które rzekomo miały znajdować się w Kancelarii Apostolskiej. Dnia 25 VI 1712 r. o. Bonanni jednak doniósł Mistrzowi Magnetowi, że Kancelaria Apostolska w Rzymie nie jest w posiadaniu żadnych dekretów i dokumentów, dotyczących jakiegoś rycerskiego zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą¹⁰⁵.

Wobec tego sugerował mistrzowi dostarczenie dowodów rycerstwa zakonu, gdyby takowe posiadał. W odpowiedzi magister Magnet przesłał do Rzymu wykorzystany już przez pisarza za-

¹⁰² PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c. Observationes ad dissertationem.

¹⁰³ PAW Rep. M. St. 1, 2 f.

¹⁰⁴ PAW Rep. M. St. I g.

¹⁰⁵ PAW Rep. 18 M. St. 1, 4 t.

konu M. Fibigera, sfalszowany i problematyczny spis przywilejów zakonu: *Elenchus privilegiorum Pontificiorum, ex quibus approbatur Ordo cum rubea stella tam canonicorum regularium, tam militaris*¹⁰⁶. Do tego dołączył jeszcze dysertację Fibigera. Zresztą ten ambitny przełożony, wyprzedzając już sam fakt uznania rycerstwa zakonu, starał się zastosować w praktyce rzekome prawa „Św. Zakonu Rycerskiego”. I tak na jego usilną prośbę, w porozumieniu i za zgodą Pragi przyznano w roku 1713 na wzór zakonów rycerskich baronowi v. Rosen krzyż honorowy zakonu¹⁰⁷. W roku 1714, w memoriale przesłanym do cesarza, zaznaczył, że opublikowanie zakonu, jako rycerskiego nie jest zbyt cenne¹⁰⁸. Powołał się w nim na „pro memoria” z dnia 29 I 1697, gdzie stwierdzono, że zakon wtenczas został już zaliczony do zakonów rycerskich i należał do najstarszych w Czechach.

Następcem Magneta w urzędzie mistrza konwentu we Wrocławiu udało się stopniowo wzmocnić wiarę w rycerskość zakonu wśród członków zakonu i innych bezpośrednio niezainteresowanych oraz zabezpieczyć jego rzekome prawa. Także w połowie XVIII wieku nastąpiło kilkakrotne nadanie krzyża honorowego na wzór rycerski. Dla tych uroczystych obrzędów ustalono nawet własny, odrębny ceremoniał, z którego w archiwum zachował się wyciąg o nazwie: *Extractus ceremonialis projectatus circa collationem crucis honoris alicui Cavallero a Nostro s. ordine inferendae*¹⁰⁹. Z tego okresu datuje się też wielka ilość prośb ludzi z rodu szlacheckiego o przyjęcie do zakonu. Napływ wstępujących do zakonu z warstw możnych, w owych czasach tak często obserwowany, był zapewne również skutkiem i owocem uznania w praktyce krzyżowców z czerwoną gwiazdą, jako zakon rycerski¹¹⁰. Tytuł „Święty Zakon Rycerski” nabrał mocy prawnej przez prawo zwyczajowe. Równoległe z walką o tytuł zakonu toczyła się również walka o pralaturę i infułę dla wrocławskiego mistrza zakonu.

D. 18 XII 1738 r. wrocławski magister Daniel Schlecht otrzymał benedykcję na opata przez biskupa Filipa Ludwika z Wrocławia. W rzymskiej bulli nominacyjnej przyznano mu prawo używania pontyfikaliów w obrębie zakonu¹¹¹. W bulli tej czytamy: *... mitra, baculo et anulo, pastoralibus sandalis, chirotechis aliisque insigniis et praerogativis pontificalibus tam in Conventus et Hospitalis quam ceteris sui Ordinis ecclesii inter missarum aliorumque divinatorum officiorum solemnina incedere ac alia sacerdo-*

¹⁰⁶ PAW Rep. 18 M. St. 1, 4 t.

¹⁰⁷ PAW Rep. 18 M. St. IV, 5 c, dalej I, 2 f — Rep. 66 dok. 40 n.

¹⁰⁸ PAW Rep. 18 M. St. III, 4 a, dokumenty w odpisach.

¹⁰⁹ PAW Rep. 18 M. St. IV, 3 f z 7. V 1742.

¹¹⁰ PAW Rep. 18 M. St. II, m.

¹¹¹ PAW Rep. 18 M. St. I, 2 k.

talia peragere possit. W dokumencie nominacyjnym na opata został jednak pominięty pełny tytuł mistrza zakonu. Tak samo protokół z jego konsekracji przez biskupa wrocławskiego Filipa Ludwika z dnia 10 XII 1738 r.¹¹² donosi tylko: ... *in ecclesia Conventus Canonorum Regularium Crucigerorum cum rubea stella iuxta ritum R. E. auctoritate apostolica in abbatum benedixerit.*

W r. 1745 sekretarz i historyk zakonu Tudetius, z polecenia mistrza zakonu, prosi prokuratora i agenta zakonu w Rzymie Fargna o spowodowanie w Kurii Rzymskiej, by w następnej bulli papieskiej używano pełnego tytułu dla zakonu krzyżowców i jego przełożonego. Faktycznie w bulli z dnia 19 III 1748 r. został użyty pełny tytuł tak dla wrocławskiego mistrza zakonu Hellmana, jak i dla zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą.

Na tym kończy się ostatecznie trzecia faza rozwoju krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu (ryc. 8).

4. Stosunki wewnętrzne zakonu i jego sytuacja materialna w XVIII wieku.

Na czele zakonu i zakładu św. Macieja we Wrocławiu stał więc odtąd mistrz-magister, zwany też supremus lub summus magister. Ogólna liczba wszystkich mistrzów zakonu aż do czasów sekularyzacji wynosiła około 50.

Wybór mistrza zakonu był połączony z wspaniałymi uroczystościami, w których uczestniczył również generalny mistrz z Pragi. Mistrzowie byli na prawach egzempcji, początkowo wybierani przez konwent w sposób kompromisowy, później zaś od roku 1674 wybór ich odbywał się w kościele św. Macieja we Wrocławiu w tajnym głosowaniu przez oddanie kartek wyborczych. Każdego nowowybranego mistrza zatwierdzał regularnie, bez jakiegokolwiek sprzeciwu wielki mistrz z Pragi. W dniu wyborów w kościele przy siedzibie mistrza zakonu we Wrocławiu celebrowano sumę *de Sancto Spiritu* (ryc. 9).

Po opuszczeniu kościoła przez wiernych i starannym zamknięciu bram, w specjalnych fotelach przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: wielki mistrz zakonu z Pragi, notariusz apostolski i przewodniczący wyborów, którzy także przybyli z Pragi. Bracia uprawnieni do głosowania (przykładowo w roku 1731 było ich 45) zajmowali miejsca w nawie kościelnej. Z kolei następowało tajne głosowanie przez oddanie kartek wyborczych. Odczytywano powoli nazwiska obecnych braci konwentualnych. Każdy wywołany podchodził do stołu ustawionego przed wielkim ołtarzem po stronie lekcji i składał do stojącego na nim złotego kielicha swą



7. Siedziba Krzyżowców z czerwoną gwiazdą

¹¹² PAW Rep. 66 dok. 1476.



8. Siedziba mistrza zakonu we Wrocławiu

kartkę wyborczą. Po zamknięciu wyborów i przeliczeniu kartek przewodniczący wyborów zwracał się do wybranego największą ilością głosów z zapytaniem, czy przyjmuje wybór. Po wyrażeniu zgody przez nowowybranego kartki wyborcze i lista wyborcza zostały spalone w pobliżu zakrystii. Nowowybranemu mistrzowi przekazano w kościele komżę prałacką i stulę. Na stopniach ołtarza wielki mistrz zakonu wręczył mu klucze kościoła. W czasie tych ceremonii zostały odegrane przez trębaczy intrady, przy czym jeden z braci obwieścił z okna wieży kościelnej zgromadzonemu ludowi nazwisko nowowybranego mistrza zakonu. Teraz dopiero zostały otwarte bramy kościoła. Wśród bicia w dzwony ludzie napływali tłumnie do domu Bożego. W czasie śpiewania *Te Deum*, wielki mistrz z Pragi i nowowybrany mistrz zajęli miejsca przygotowane dla nich w presbiterium. Konwentualni przystępowali pojedynczo do nowowybranego przełożonego, czcząc go przez pocelowanie ręki i przyrzekając mu głęboki szacunek i posłuszeństwo. Składali nowemu mistrzowi tzw. homagium.

Praski wielki mistrz przyjeżdżał zazwyczaj co trzy lata do Wrocławia, by przeprowadzić wizytację tak *in spiritualibus*, jak *in temporalibus*. Przy tej okazji załatwiano wszelkie, powstałe wewnątrz konwentu spory.

W wypadku złego sprawowania rządów przez mistrza, można go było zdjąć ze stanowiska na podstawie ogólnej uchwały konwentu. W tym wyjątkowym wypadku przeor i konwent byli upoważnieni do przeprowadzenia wyborów nowego mistrza. Prawo wizytacji przysługujące wielkiemu mistrzowi w Pradze zostało całkowicie zniesione przez króla pruskiego Fryderyka II. Mistrz we Wrocławiu prócz kierownictwa całego odgałęzienia zakonu na Śląsku i w Polsce miał także ze swej strony prawo do mianowania i wprowadzania komturów i proboszczów na swoich placówkach zakonnych oraz przeprowadzania tam wizytacji.

Mistrzowi był bezpośrednio podporządkowany przeor, który *iuxta antiquam domus observantiam* był wybierany przez braci zakonnych. Przy wyborze przeora mistrz posiadał poza *votum activum*, także jeszcze *votum conclusivum*. Przeor zarządzał kasą zakonną i dbał w porozumieniu z mistrzem o dyscyplinę i duchowe kierownictwo w domu zakonnym.

Położenie przeorów, których liczbę pewien kronikarz (*secundum Matriculam Domus Matthianae*) podał na 40 osób, było bardzo trudne z uwagi na ich dużą odpowiedzialność. Szczególnie zarządzanie przeróżnymi kasami było dla nich stale połączone z nieprzyjemnościami. Przeor ponosił za wszystko odpowiedzialność.

O innych urządach w zakonie donosi pewna stara „*Specificatio fratrum cum eorum officiis apposita*” z dnia 28 XI 1747 r. W tej wymienia się jeszcze

obok mistrza i przeora między innymi także podprzeora i kuratusa, seniora konwentu i podseniora, który był zarazem przełożonym szpitala św. Macieja, następnie kuchmistrza, mistrza piwnic i ogrodów, sekretarza i archiwistę, poza tym różnych kaznodziej do głoszenia kazań w niedziele i święta, zwłaszcza bardzo cenionego polskiego kaznodzieję szpitalnego, zakrystiana, katechetę, magistra kleryków i korepetytora dla nich oraz wielu innych.

Zakon więc ukształtował własne, odrębne formy organizacyjne, stwarzając przy tym bardzo różnorodne urzędy dla swoich członków.

Co najmniej raz na 14 dni odbywały się konwenty kapituły, w czasie których omawiano sprawy ogólne domu zakonnego. Jak w ogóle bractwa i stowarzyszenia średniowieczne, tak również krzyżowcy z czerwoną gwiazdą przyjęli, jak wspomniano, przy założeniu swej instytucji regułę św. Augustyna, którą z biegiem czasu uzupełnili statutami i konstytucjami. Ostatnie tego rodzaju statuty oparte o tzw. regułę św. Augustyna zostały ustalone w roku 1670, a w dniu 26 X 1675 zatwierdzone przez papieża Klemensa X. Prócz tego na posiedzeniach kapituł generalnych uchwalono konstytucje uzupełniające. Posiedzenia te odbywały się regularnie raz w roku, a mianowicie w okresie Zielonych Świąt.

Dopóki w zakonie przeważała liczba braci laickich, dopóty krzyżowcy nosili czerwony kaftan wzgl. habit i czarny płaszcz z naszytym u boku czerwonym krzyżem o ramionach zakończonych liliami i dużą sześcioramienną gwiazdą. Według ostatnich statutów z roku 1670 miejsce koloru czerwonego zajął kolor czarny, gdyż więcej odpowiadał godności kapłańskiej. Od tego czasu po przekształceniu zakonu w kapłański w miejsce krzyża o ramionach kształtu lilii przejęto krzyż rycerski kawalerów maltańskich. Zakon krzyżowców z czerwoną gwiazdą na Śląsku miał cały szereg dzielnych i sławnych mężów. Trzeba tu wymienić przede wszystkim Henryka Hartmanna (1629—1654), (ryc. 10) który wielce zasłużył się Kościołowi katolickiemu we Wrocławiu i na Śląsku, zwłaszcza dlatego, że z gorliwością i wielkim zapałem brał sam czynny udział w stwarzaniu dla katolików śląskich lepszych warunków dla praktyk religijnych i stale zabiegał o pogłębienie ich życia religijnego. Sprowadził do Wrocławia jezuitów w charakterze kaznodziejów misyjnych, przyjmując ich w swoim zakładzie. Protestanci przyjęli z lękiem i trwogą wiadomość o przybyciu takich gości na Śląsk. Kazania, napomnienia i ćwiczenia duchowne miały ponownie rozbudzić i rozpalić świadomość katolicką. Mistrz Hartmann popierał szczególnie akcję tworzenia i rozpowszechniania na terenie Śląska kongregacji Mariańskich, którym w roku 1641 osobiście przewodniczył jako pierwszy ich rektor i prezes diecezjalny. Był to mąż prawy i bardzo pobożny. Brewiarz odmawiał na klęczkach, odwiedzał często za dnia, a czasem nawet i w nocy Najw. Sakrament. Uwielbiał i specjalnie czcił Matkę Boską. Codziennie odmawiał różaniec i pościł stale w dniach poprzedzających święta Maryjne. Na jego grobowcu umieszczono napis: *Monumentum hoc erectum est in memoriam reverendissimi domini Henrici Hartmanni Wratislaviensis, qui ma-*

gisterio hospitalis sancti Mathiae functus annis 25. fidelis servus, parens suorum, fidei et ordinis propugnator, vir pius et prudens. Huius ope societas Jesu Wratislaviae introducta est anno 1638. Aetatis suae 59. obiit anno 1654, 7. Februar.

Mistrz zakonu Paweł Blachnik (1664—1673) rozpoczął budowę nowego gmachu szpitalnego. Jego następca Neborak kontynuował budowę. Mistrz Ignacy Magnet wykończył ten okazały i imponującym wyglądem budynek i przyozdobił go kopułą (ryc. 11).

Następni z kolei mistrzowie zakonu przyozdobili wnętrza budowli wspaniałymi obrazami i malowidłami. Urządzono tu odrębne mieszkanie dla generała z Pragi i rezydencję letnią dla mistrza i prałata zakonu we Wrocławiu.

Zakład św. Macieja rozporządzał dużą i wartościową biblioteką. Za czasów mistrza Fibigera (1696—1712) najstarsze pozycje pochodziły z okresu o 250 lat wcześniejszego — „per semi quinque saecula”. Sięgały mniej więcej do roku 1450¹¹³. Bracia zakonni nie szczędzili trudu w przepisywaniu różnych dzieł. W bibliotece zakładu znajdował się również pokaźny zbiór starych monet, liczący 1200 sztuk ze złota i srebra. W bibliotece przechowywano także tzw. puchar św. Jadwigi, o kształcie kielicha. Na nim widniał napis: „Andreas abbas Henrichouiensis Anno 1567”. Według starej tradycji puchar ten miał służyć do picia samej św. Jadwidze. W roku 1567 Andrzej I, opat klasztoru cystersów w Henrykowie podarował ten kielich krzyżowcom, dla których posiadanie tego zabytku było wielkim zaszczytem. Raz w roku, mianowicie w uroczystość św. Jadwigi używano go na wspólnym obiedzie. Dla uczczenia św. Jadwigi kielich ten z winem podawano konwentualnym do picia. Był on z cienkiego, zielonawożółtego szkła. Na jego górnym czerwono pozłacanym brzegu był napis: „IN LAVDEM. ET HONOREM. OMNIPOTENTIS. DEI. AC. MEMORIAM. D. HEDVIGIS. DVCISSAE. SILESIAE. B[artholomaeus]. M[andel]. MAGISTER. HOC. POCVLVM. ADORNARE. FECIT”.

W klasztorze znajdowało się też obszerne archiwum, w którym mieściło się ponad 1700 oryginalnych dokumentów. Sekretarz zakonu i archiwista Antoni Tudetius (1744—1745) położył wybitne zasługi dla odpowiedniego przechowywania tych dokumentów. Ułożył również dla archiwum specjalne repertoria, które przetrwały jeszcze do roku 1944 w Państwowym Archiwum we Wrocławiu¹¹⁴.

Za panowania austriackiego Zakład św. Macieja zakonu krzyżowców, który na początku XVIII wieku mógł poprawić swoje położenie materialne, popadł w wielkie długi z powodu kosztownej budowy zamku i niepotrzebnie naby-

¹¹³ M. Fibigier, *Silesiographia renovata Nicolai Henelii 1704*, t. I cap. VI p. 711—714.

¹¹⁴ Krusch, *Geschichte des Staatsarchivs zu Breslau*, Lipsk 1908 s. 22.

wanych majątków poza Wrocławiem przez pierwszego mistrza infulata i pralata we Wrocławiu. Ponadto bieżące koszty reprezentacyjne mistrza zakonu pochłaniały olbrzymie sumy. Gdy w r. 1736/37 krzyżowcy z czerwoną gwiazdą na Śląsku osiągnęli tylko bardzo marne i skąpe plony ze swoich majątków ziemskich, sytuacja ich pogorszyła się do tego stopnia, że rozważali konieczność sprzedaży niektórych dóbr. Nad prowadzonymi pertraktacjami o sprzedaż majątków zawisła pierwsza wojna śląska. Dnia 16 XII 1740 r. Fryderyk II przekroczył granice Śląska. W roku 1741 klasztor krzyżowców we Wrocławiu dostał się pod panowanie pruskie. W ustroju kraju nastąpiła całkowita przemiana, która wywarła też niekorzystny wpływ na sytuację religijną. Katolicy na Śląsku patrzyli z trwogą w przyszłość. Prawie cały świat katolicki żywił obawy, że religia dozna najcięższych krzywd ze strony króla pruskiego i wszystkie majątki kościelne ulegną konfiskacie.

Zakon we Wrocławiu ucierpiał także wiele na skutek drugiej wojny śląskiej, która toczyła się w latach 1741/43¹¹⁵. W następnych latach wojennych zakon poniósł dalsze straty z powodu zakwaterowań wojska, pożaru i grabieży mienia klasztornego¹¹⁶.

Z polecenia mistrza zakonu Daniela Schlechta sekretarz zakonu Tudetius udał się do Rzymu *ad visitanda limina apostolica* i w swoim sprawozdaniu zreferował o wielkich zniszczeniach wyznaczonych zakonowi przez wojnę.

Pod groźbą ognia i miecza zmuszano krzyżowców do oddania zbyt wielkich kontyngentów zboża i innej żywności. Do tego dochodziły jeszcze znaczne opłaty wojenne w wysokości 30 000 talarów¹¹⁷. W poufnej instrukcji z 24 IX 1742 król Fryderyk II zażądał, aby przy rozdziale podatków nałożono większe ciężary podatkowe na dobra duchowne i klasztory. W roku budżetowym 1743/44 został im wymierzony olbrzymi podatek gruntowy, wynoszący 65% wartości katastralnej majątków. Następnie w roku 1745 król pruski wydał zarządzenie, by do zakonu mogli być przyjmowani tylko Ślązacy. W ten sposób został zamknięty napływ kandydatów z Polski i Austrii. Dalej ustalono też ścisłą liczbę braci zakonnych i znaczenie ograniczono liczbę nowicjuszy. Każde nowe przyjęcie do zakonu zostało uzależnione od zezwolenia władzy państwowej. Szczególnie ciężko dotknął zakon i jego dom reskrypt z 21 VI 1753¹¹⁸ o spuściznach i spadkach duchownych. Na jego podstawie nadzwyczaj ograniczono dobroczynne dary i uszczuplono hojne fundacje na rzecz klasztorów. W tym należy dopatrywać się początków sekularyzacji. Była to jednak sekularyzacja zamaskowana. W roku 1775 król pruski przeprowadził osobiście wizytację ogólnej gospodarki zakonu¹¹⁹. Majątki zakonne krzyżowców zostały obciążone wielkimi długami i hipotekami.

Na rozkaz władz państwowych i w jego interesie zmuszono krzyżowców do budowy nowych fabryk i zakładania plantacji morwowych oraz nowych osiedli dla kolonistów. Wszystko to spowodowało, że zakon popadł w poważne zadłużenie¹²⁰.

W roku 1751 długi zakonu we Wrocławiu wynosiły 210 000 talarów. Dlatego też trzeba było sprzedaż wzgl. dać w zastaw

¹¹⁵ PAW Rep. 18 M. St. 1, 33 ii.

¹¹⁶ PAW Rep. 66 dok. 1481.

¹¹⁷ PAW Rep. 18 M. St. 5 c.

¹¹⁸ PAW Rep. 18 M. St. III, 5 b.

¹¹⁹ PAW Rep. 18 M. St. III, 8 m x 14 VIII 1755.

¹²⁰ PAW Rep. 18 M. St. IV, 8 f.

wiele majątków, należących do zakładu. Wtenczas doszło już do tego, że rząd chciał przejąć administrację majątków zakonnych. I tylko interwencji biskupa z Wrocławia należy zawdzięczać, że odstąpiono od tego zamiaru¹²¹.

Olbrzymie obciążenia podatkowe, nałożone na majątki zakonu odcauli szczególnie dotkliwie mieszkancy tych posiadłości zakonnych. A był to lud wszystek niemal polski i katolicki. Z raportu wewnętrznego złożonego do króla przez pewnego wyższego urzędnika rządowego dowiadujemy się, że prawie wyłącznie ludność polska na majątkach zakonnych krzyżowców, ciężona podatkami i innymi represjami, podniosła bunt. Tak więc z jednej strony obciążenia podatkowe, z drugiej zaś strony ograniczenia dobroczynnych fundacji nie pozwoliły zakonowi już nigdy więcej dzwignąć się na jego dawne wyżyny. Długi zakonu wzrosły jeszcze w latach osiemdziesiątych XVIII wieku. Do wzrostu zadłużenia zakonu przyczyniły się wielkie spustoszenia wojny siedmioletniej i przymusowe zakładanie fabryk, jak np. założenie na żądanie króla angielskiej fabryki skór¹²². Zakon był zmuszony do sprzedaży posiadanego srebra i rozległego ogrodu¹²³. Do tego doszły w latach 1780—1785 duże szkody i zniszczenia, spowodowane powodzią¹²⁴ i burzami¹²⁵, które narażyły zakon na poważne straty.

Kiedy w r. 1778 Fryderyk II wydał rozkaz swoim wojskom stacjonowanym na Śląsku wkroczenia do Czech, zajęto także poddasze kościoła zakonnego dla przechowania kasy wojennej. Dlatego też trzeba było rzeczy kościelne i kosztowności przenieść do refektarza klasztoru. Dla ochrony kasy wojennej żołnierze stale pełnili wartę wokół kościoła. Nie uszanowano nawet klauzury, cały dom stał otworem przed wojskiem. W roku 1789 krzyżowcy musieli jeszcze odstąpić oficerom refektarz. Skoro tylko oficerowie wynieśli się, ministerstwo zajęło wielką salę refektarza dla nowej prowincjalnej szkoły artystycznej. Przy tym porozbijano stoły i szafy z ich zawartością i zniszczono kompletnie piękną, parkietową boazerię ścienną. Z przylegającej do budynku portierni urządzono klozet. Do wyszczególnionych zniszczeń doszły jeszcze liczne kradzieże i różne sprzeniewierzenia ze strony służby, która w owych burzliwych czasach wojennych zatraciła wszelkie poczucie uczciwości. Prócz tego w późniejszych latach w tej wspólniej rezydencji krzyżowców oddano pod przymusem prawie wszystkie strychy nad generalaturą i 10 izb w północnym skrzydle budynku państwowemu zarządowi tytoniowemu na urządzenie magazynów i składów. W pięknych pomieszczeniach zakładu ulokowano duże i mniejsze wagi z kamiennymi ciężarkami do odważania tytoniu, do tego ustawiono jeszcze beczki z wodą i kubły do zwilżania tytoniu. W innych pokojach na pierwszym piętrze po-

¹²¹ PAW Rep. 219 Wrocław, półka 7 nr 1.

¹²² PAW Rep. 66 dok. nr 1611 z roku 1762 i dok. nr 1613 h z 10 XI 1769.

¹²³ PAW Rep. 18 M. St. IV 8 f.

¹²⁴ PAW Rep. 18 M. St. IV.

¹²⁵ PAW Rep. 18 M. St. IV, 2 cc.

stawiono piece, umieszczono otwarte paleniska z kociołkami do bejcowania tytoniu i ustawiono maszyny do krajania tytoniu.

Wspaniały ongiś zamek został zamieniony na zwykłą fabrykę tytoniu. Zatrudniano tu dziennie około 40 osób obojga płci, dzieci i ludzi starszych, którzy pracowali wśród wrzasku i hałasu od godziny 6⁰⁰ rano do późnego wieczora. W budynku powstały niepowetowane szkody, w wielu miejscach popękało sklepienie i szczelinami ścieki tytoniowe przedzierały się do izb, a nawet spływały do kuchni.

W ostatnich dziesięcioleciach XVIII w. nominacja mistrza wrocławskiego należała do króla pruskiego. Została ona narzucona zakonowi pomimo ostrych protestów ze strony członków zakonu. W r. 1786 proboszcz z Wrocławia Jan Fromm, jako następca mistrza Quintela, został wyznaczony na nadmistrza i prałata¹²⁶ (ryc. 12). I w tym wypadku został wykluczony współdział kapituły zakonu pomimo ostrego protestu, wniesionego przez członków zakonu.

Wnioski z powyższego są jasne; przymusowe wciągnięcie zakonu do zakładania fabryk wzgl. wielu innych urządzeń¹²⁷, eliminacja napływu młodego pokolenia do zakonu i ograniczenie darowizn osób prywatnych stanowiły główne elementy taktyki państwa pruskiego w drugiej połowie XVIII w. wobec klasztorów i zakonów. I owa taktyka nie minęła się z celem. U schyłku XVIII wieku Zakon Krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu został osamotniony i pozbawiony praw oraz popadł w poważne zadłużenia. Oficjalna sekularyzacja okazała się więc chwilowo zbyt czarna. Dlatego też Zakon Krzyżowców z czerwoną gwiazdą nie figurował w wykazie klasztorów i zakładów, które zamierzano sekularyzować w roku 1804¹²⁸.

5. Sekularyzacja zakonu w roku 1810.

Następca, syn Fryderyka II — Fryderyk Wilhelm III nie zaniedbał starań i przygotowań do sekularyzacji, podejmował się ich wprawdzie nader ostrożnie, ale prowadził konsekwentnie. W istocie rzeczy zabiegi, zmierzające do sekularyzacji na Śląsku, posuwały się zbyt powoli naprzód, gdyż na mocy układów zawartych z Austrią obowiązywał tu *status quo* pod względem religijnym. W pozostałych prowincjach pruskich sekularyzację już gorliwie przeprowadzono. Łączono klasztory jednego zakonu, rzekomo

¹²⁶ PAW Rep. 66 dok. nr 1620 z 29 V 1786.

¹²⁷ PAW Rep. 219 Generalia.

¹²⁸ PAW Rep. 219 Generalia półka 222, nr 4 w załączeniu spis przeznaczonych do sekularyzacji domów zakonnych i wyznaczonych komisarzy królewskich, którzy mieli przeprowadzić rozwiązanie i likwidację zakonów.

w tym celu, by innym zapewnić dalszą egzystencję. W rzeczywistości jednak opuszczone przez zakonników budynki klasztorne zostały zamienione na więzienia karne i domy pracy przymusowej. Ogłoszony swego czasu zakaz, nie zezwalający na przyjmowanie do zakonu nowicjuszy bez zezwolenia władz państwowych został znowu obostrzony. Do klasztoru w ogóle nie można było przyjmować cudzoziemców. Obcych generałów zakonu pozbawiono autorytetu i wpływów nad klasztorami śląskimi, wszystko to pogłębiło jeszcze więcej nieufność i niechęć u kleru śląskiego, śledzącego i tak z natężoną już uwagą cały przebieg ostatnich wypadków. Dlatego podjęto też wszelkie niezbędne kroki w Rzymie i Wiedniu, gdzie panował również niepokój z powodu sekularyzacji. I to słusznie, gdyż wtenczas klasztorom już zagrażała kasacja.

1) Zamierzona kasata (1804).

W dniu 30 I 1804 Fryderyk Wilhelm III polecił w piśmie wyśtosowanym do swoich ministrów, by przy stale wzrastających wydatkach państwa, zwrócić baczną uwagę na zdobycie środków do zaspokojenia potrzeb państwowych. Żaden spośród wielu środków, służących do tego celu nie jest tak skuteczny — pisze król — jak rozwiązanie klasztorów na Śląsku¹²⁹. Na obszarach anektowanych przez Prusy w rozbiorach Polski dokonano już uprzednio sekularyzacji.

W zawartym w r. 1742 we Wrocławiu traktacie pokojowym z Austrią, ustalony za zgodą obydwu stron *status quo* dla Śląska powstrzymał chwilowo króla pruskiego od powzięcia natychmiastowych decyzji. Dlatego też wydał polecenie swoim ministrom, by po dokładnym zbadaniu tego problemu, złożono mu sprawozdanie. W raporcie doręczonym kilka dni później¹³⁰, doradzono królowi, by przeprowadził sekularyzację bezzwłocznie i w sposób bezzwzględny.

Obawę króla przed wywołaniem większej sensacji rozproszono uwagami, że część duchownych w klasztorze wyrazi zgodę na rozwiązanie zakonów, gdyż wszechstronna dyskryminacja zakonników w państwie wielce zdemaskowała mir ich stanu duchownego u ludu śląskiego. Oprócz tego zmieszanie się katolików z protestantami w ostatnich latach mocno przyczyniło się do podważenia pojęcia o świętości stanu zakonnego. Odpowiedź jednakże nie zadowolila króla, ponieważ sprawy tej nie potraktowano z punktu widzenia gospodarki państwowej. W tym czasie uważano bowiem za miarodajną jedynie tylko opłacalność kasacji zakonów.

¹²⁹ PAW Rep. 219 Generalia, półka 220 nr 4.

¹³⁰ PAW Rep. 219 Generalia, półka nr 4. Memor. z 8 II 1804.

Na podstawie prowizorycznych obliczeń zasadniczy majątek wszystkich klasztorów na Śląsku wynosił około 5 milionów talarów. Do tej kwoty nie wliczono wartości majątku klasztorów żeńskich w wysokości 1 miliona, ponieważ naprzód miały być sekularyzowane klasztory męskie. Ale i orzeczenie ministrów o stanie gospodarki państwowej nie mogło rozwiać obawy króla przed wywołaniem sensacji i spowodowaniem przygnębiającego wrażenia u ludu. Wobec tego król uważał za wskazane poczynić kroki przygotowawcze, zmierzające do dalszego ograniczania przyjęć nowych duchownych do klasztorów śląskich i wyjątkowych rozwiązań pojedynczych klasztorów¹³¹. Celem przeprowadzenia tej powolnej i długofalowej sekularyzacji, przewidzianej na okres 20 lat istniał starannie opracowany plan¹³².

W międzyczasie dojrzał jeszcze i trzeci plan, według którego sekularyzacja miała polegać na ogólnym zakazie przyjmowania do zakonu nowicjuszy, inwentaryzacji wszystkich dóbr klasztornych pod ścisłym nadzorem państwa i odprowadzaniu nadwyżek z kas klasztornych do skarbu państwa. Na to chciano nawet otrzymać zezwolenie Stolicy Apostolskiej. Tak więc poczyniono pierwsze kroki przygotowawcze do sekularyzacji. Nieurodzaj roku 1804, związany z tym niedobór żywności i bardzo szybko wzrastająca drożyzna przeszkodziły w wykonaniu wzmiankowanego planu.

Ok. 160 tys. poddanych znajdowało się w majątkach klasztornych, przewidzianych do skonfiskowania. Obowiązek ich utrzymania musiałoby przejść na siebie państwo¹³³. Do tego doszła jeszcze beznadziejność w uzyskaniu zezwolenia papieskiego do przeprowadzenia tej akcji i powolne rozchodzenie się wieści o tym całkiem w tajemnicy utrzymywanym planie. W dodatku rząd wcale nie był w stanie przeprowadzić dokładnie i dyskretnie inwentaryzacji.

D. 1 IX 1804 mistrz zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą i 5 innych prałatów¹³⁴, interweniując bezpośrednio u króla, wnieśli sprzeciw, w którym ostro zaprotestowali przeciw sekularyzacji. Ostatecznie przytoczone okoliczności, nie pomijając bynajmniej obawy króla przed nieuniknioną sensacją, w ostatniej chwili skłoniły monarchę do odroczenia tego tak dokładnie opracowanego i przygotowanego planu. D. 31 X 1804 mistrz zakonu Gottfryd Scholtz i 5 innych prałatów z Wrocławia otrzymali zbyt lakoniczną odpowiedź, że padli ofiarą fałszywych pogłosek i nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo sekularyzacji.

2) Postanowiona sekularyzacja z lat 1807/08.

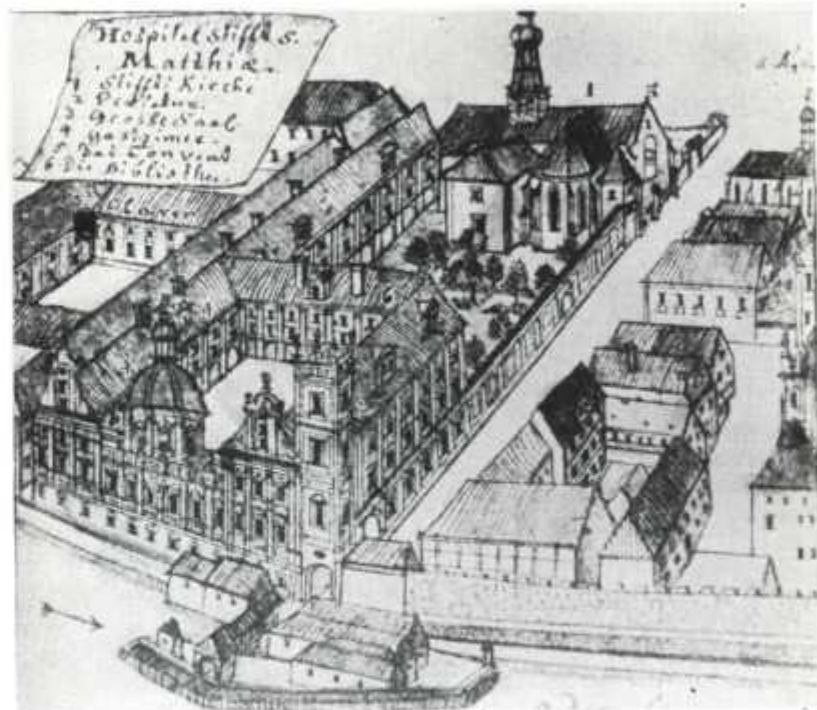
Plan sekularyzacji, tak troskliwie opracowany, pozostawał już od dwóch

¹³¹ PAW Rep. 219 Gen., półka 220 nr 4.

¹³² PAW Rep. 219 itd.

¹³³ PAW Rep. 219 Gen., półka 220.

¹³⁴ PAW Rep. 219 Gen.



9. Kompleks zabudowań klasztornych



10. Mistrz Henryk Hartmann (1629—1654)



11. Zamek Krzyżowców we Wrocławiu (1800).

lat w zawieszeniu. Te dwa lata wystarczyły, by uspokoić podburzone umysły. Wtedy wybuchła wojna lat 1806/07. Prusy przegrały wojnę i musiały Napoleonowi zapłacić 100 mil. franków, jako odszkodowanie wojenne¹²⁵. Środków do zapłacenia długu wojennego miała dostarczyć sekularyzacja klasztorów na Śląsku. Oczywiście zamierzona sekularyzacja musiała być zachowana w tajemnicy przed królem francuskim. W rzeczywistości jednak sekularyzacji nie można było przeprowadzić całkiem potajemnie.

Oprócz tego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wartość osiągnięta z sekularyzacji wynosiłaby zaledwie 216 tys. talarów reńskich. Ta kwota miała jeszcze ulec ogromnemu uszczupleniu przez potrącenie sumy 61 tys. talarów na koszty wyżywienia i utrzymania 518 duchownych. Część pieniędzy z pozostałych 150 tys. talarów miała zostać odprowadzona na rzecz urzędników przeprowadzających sekularyzację, na budowlę publiczne i budowę szkół, wobec czego czysty zysk wzgl. nadwyżki byłyby niewielkie. Kalkulacja ta stanowiła ważny argument na chwilowe odstąpienie rządu pruskiego od konfiskaty klasztorów. Jednak główną przyczyną była obawa króla przed wywołaniem sensacji na Śląsku wśród katolików, którzy stanowili większość jego mieszkańców. Dlatego też 26 I 1808¹²⁶ król pruski zarządził, by jeszcze raz odroczyć rozwiązanie klasztorów. Urzędnikom państwowym wydano polecenie, by z jednej strony zmusili klasztory zarówno do lepszego zagospodarowania na koszt własny, jak i uzupełnienia inwentarza, z drugiej zaś strony, by zlecili przepisanie wszystkich spisów inwentarza przez zaufanych kopistów.

3) Przeprowadzenie sekularyzacji w r. 1810.

W okresie między postanowioną a przeprowadzoną w r. 1810 sekularyzacją nie wygasła myśl o rychłym jej wykonaniu. Niemal zawsze odmawiono władzom zakonnym zezwoleń na przyjęcie nowicjuszy, klasztory poddano najostrzejszej kontroli i zmniejszono liczbę klasztorów żebraczych. Dnia 30 X 1810 ukazał się edykt o kasacji klasztorów¹²⁷, na mocy którego zostały skonfiskowane wszystkie majątki duchowne. Do jego wykonania przystąpiono już 19 XI 1810. W dniu poprzednim 18 XI 1810 Komisja Konfiskacyjna klasztorów wydała reskrypt, upoważniający komisarza v. Jordana do skonfiskowania klasztoru krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu. D. 20 XI 1810 v. Jordan miał zaszukować mistrza i konwent z treścią wydanego reskryptu. Pod nieobecność mistrza zakonu, który dwa dni wcześniej wyjechał do Berlina, dokument o konfiskacie wręczono przeorowi Benedyktowi Strauchowi i 9 obecnym w klasztorze braciom zakonnym. Skarbnikowi i kanclerzowi doniesiono o tym dnia następnego. W klasztorze zwolniono od obowiązków względem zakonu dwóch urzędników laickich i zobowiązano ich do służby państwowej. Pozostałych 21 członków zakonu, którzy pełnili funkcje proboszczów, kuratusów i komturów na placówkach zewnętrznych zakonu, powiadomiono również o powyższej zmianie. Część proboszczów stawiała się w klasztorze i podpisem wyraziła swoją aprobatę.

¹²⁵ PAW Rep. 219, Generalia, półka 220 nr 5.

¹²⁶ PAW Rep. 219 ut supra.

¹²⁷ PAW Rep. 219 Wrocław, półka 3 nr 1. Acta Commissionis.



12. Herb Jana Fromma

Duchowni, którzy dotychczas pozostawali na prawach egzempli, podlegali odtąd jurysdykcji biskupa diecezjalnego. Bracia zakonni i hospitalici mogli na razie pozostawać w zakładzie zakonnym. W chwili likwidacji zakon składał się — prócz mistrza zakonu — z 32 osób duchownych, z których 21 osób pracowało w terenie na placówkach duszpasterskich.

D. 27 XI 1810 zamiejscowi konwentualni musieli również stać się w Domu Macierzystym we Wrocławiu. Tu zakomunikowano im jeszcze raz o kasacji zakonu. Równocześnie zapewniono ich, że będą mogli pozostać spokojnie w swoich placówkach i bez przeszkód korzystać z dochodów z nimi związanych. W grudniu 1810 członkowie rozwiązanego zakonu krzyżowców zostali skierowani do biskupa wrocławskiego celem wyrażenia należnego mu holdu i posłuszeństwa. Do miesiąca października 1811 r. członkowie zakonu mogli pozostać jeszcze w klasztorze. Jego formalne przejęcie nastąpiło 14 X 1811 przez pełnomocnika uniwersytetu wrocławskiego, syndyka Jungnitta. Klasztor i przylegające zabudowania zostały przekazane uniwersytetowi wzgl. gimnazjum św. Macieja.

Szczególnie trudną do rozwiązania była sprawa szpitala św. Elżbiety, należącego do krzyżowców we Wrocławiu, którego dalsze losy wymagały wyjątkowo długotrwałych rokowań. Powstało bowiem wielkie wzburzenie, gdy dnia 19 II 1811 r. 18 hospitalitów zapoznano z zarządzeniem państwa, na mocy którego miała im w przyszłości zostać wypłacona tylko roczna kwota pieniężna zamiast dotychczasowego utrzymania i mieszkania w szpitalu. Hospitalici prosili wśród płaczu i narzekań usilnie, by mogli pozostać w zakładzie aż do końca życia, gdyż wprost niemożliwe byłoby żyć z przyznanej im kwoty pieniężnej w wysokości 41 talarów na osobę rocznie. Wydane zarządzenie wywołało tak samo i w mieście wielkie oburzenie.

W takim stanie rzeczy ostatni mistrz zakonu prałat Scholtz gorliwie zadbał o to, by uczynić wszystko nie tylko dla zabezpieczenia samodzielności szpitala św. Elżbiety, lecz także dla przywrócenia zakonowi krzyżowców pierwotnej formy. Powoływał się przy tym na postanowienia edyktu sekularyzacyjnego z 30 X 1810 r., na podstawie których zezwolono na dalsze istnienie wszystkich tych klasztorów, które zajmują się wychowaniem młodzieży i opieką nad chorymi. W zażaleniu, wniesionym na piśmie mistrz zakonu wychodzi z założenia, że zakon o pierwotnym przeznaczeniu, jako szpitalny, niestety — pisze dosłownie mistrz zakonu — w ciągu wieków stopniowo zatracił swe początkowe powołanie i poświęcił się później wyłącznie duszpasterstwu.

Toteż usilnie prosił, by przywrócić do pierwotnego stanu fun-

dację dobroczynną przy zakładzie św. Macieja we Wrocławiu. Opamiętanie przyszło niestety za późno.

D. 6. II 1811 r. minister stwierdził, że zakon krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu, chociaż związany z instytucjami dobroczynnymi, to jednak wedle terażniejszej reguły zakonnej nie jest zobowiązany do żadnej pracy charytatywnej, ani do pielęgnowania chorych, ani też do opieki nad biednymi, wobec czego jego rozwiązanie jest uzasadnione i usprawiedliwione. Po tych daremnych i bezskutecznych staraniach o utrzymanie zakonu, mistrz zakonu Scholtz usiłował zabezpieczyć przynajmniej samodzielność szpitala św. Elżbiety, jako pierwszej fundacji z roku 1253. Dla udowodnienia jej król zażądał ścisłych dowodów rzeczowych i zestawienia majątków pierwszej fundacji, które były przeznaczone na opiekę nad biednymi i chorymi. Niestety nie można było przedłożyć ani dyplomu fundacyjnego, ani żadnego dokładnego spisu pierwotnych majątków szpitalnych. Dlatego też wniosek mistrza zakonu został odrzucony. Pomimo to ks. prałat Scholtz nie dał się odstraszyć od podjęcia dalszych kroków. On sam, kilku członków rady wrocławskich parafii i opiekunowie biednych w mieście zwrócili się do biskupa wrocławskiego i innych wysoko postawionych osobistości świeckich z prośbą o utrzymanie dotychczasowych fundacji dobroczynnych krzyżowców i odpowiednią ich administrację. Ze względu na to, że drogą administracyjną nie można było niczego osiągnąć, obrano drogę sądową. D. 24 II 1820 r. mistrz zakonu wniósł skargę do Najwyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu, w której zażądał zwrotu kapitału i funduszków fundacyjnych na rzecz szpitala św. Elżbiety celem umożliwienia szpitalowi wykonywania jego pierwotnych zadań.

Król faktycznie zezwolił na dalsze istnienie szpitala i ustalił liczbę hospitalitów na 30 osób. D. 3 VIII 1822 r. został poświęcony nowy gmach szpitalny p. w. św. Elżbiety, stary zaś budynek uległ rozbiórce w 1823 r. Tak samo na własność państwa przeszła cenna biblioteka, zawierająca 12—14 tys. wartościowych dzieł. Umieszczono je w kompletnym nieładzie i nieporządku w ponad 75 skrzyniach. Księgozbiór obejmował także 2 tys. manuskryptów, wśród których znajdował się rzymski antyfonarz z XIV w. w dwóch wielkich tomach pergaminowych in folio. Antyfonarz zawierał wspaniałe inicjały z przedstawieniami scen i motywów z żywota Świętych. Na własność państwa wzgl. archiwum państwowego przeszło też bogate archiwum klasztorne, w którym znajdowało się 1700 oryginalnych dokumentów, sięgających aż do roku 1252. Wszystkie te dokumenty i księgozbiory biblioteki klasztornej krzyżowców zostały zdeponowane dnia 18 XI 1811 w prowizorycznie urządzonej składnicy w sekularyzowanym klasztorze NMP. we Wrocławiu na Piasku, gdzie dr Jan Jarick, pracownik

pomocniczy archiwum państwowego, sporządził przejrzysty ich wykaz.

Zakład krzyżowców przekazano gimnazjum królewskiemu. Do klasztoru należały wtenczas 4 duże budynki i kilka innych domów oraz mniejszych posiadłości, które częściowo sprzedano, częściowo zaś oddano pod administrację państwa, jak również pod zarząd miejskiego związku komunalnego. W administracji zakonu pozostały wówczas następujące parafie: Gajków, Św. Katarzyna, Marcinkowice, Kuniów, Chocianowice, Łowkowice i Kluczbork. Prócz tego zakon zarządzał osieroconymi parafiami kawalerów maltańskich w miejscowościach: Oleśnica Mała, Dzierżoniów, Czerwona, Jaworów, Brzozowice w pow. Tyniec Mały, Łosiów i par. Bożego Ciała we Wrocławiu (1776), ponadto 5 kommend, częściowo ze szpitalami.

Klasztor krzyżowców w chwili likwidacji posiadał jeszcze 32 majątki i wsie, różne lokaty pieniężne we Wrocławiu i poza miastem oraz fundacje stypendialne na Śląsku. Wartość szacunkową wszystkich dóbr obliczano na 465 711 talarów, przy czym ich obciążenie długami wynosiło 259 251 talarów. Po potrąceniu tej kwoty pozostało 204 610 talarów. Ze składek ogólnych klasztor wpłacał do kas obowiązkowych 1 197 talarów, do kasy szkolnej 400 talarów, na dom sierot 255 talarów, a na ubezpieczenie inwalidzkie 360 talarów. Prócz tego należało jeszcze przejąć świadczenia dla dotychczasowych członków zakonu, hospitalitów, studentów, proboszczów i nauczycieli w różnych instytucjach. Pozostałość z tej kwoty była więc niewielka. Okazało się, że mniemanie o ogromnym bogactwie zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu miało się z prawdą i raczej było zmyślane.

Sekularyzacja, jak było do przewidzenia, nie obeszła się bez sensacji. Wśród ludu rozeszły się różne pogłoski, że duchownym zakonnym i siostrami klasztorным rzekomo w sposób gwałtowny zdejmowano habity i pierścienie zakonne, samych zaś zakonników maltretowano i wyrzucano z klasztorów. Choć nie wszystko polegało na prawdzie, to jednak władze sekularyzacyjne należały uznać za winne wykroczeń. Często zdarzało się, że zamykały kościoły i konfiskowały ornaty¹⁴⁰. Specjalni komisarze w kilka dni po rozwiązaniu zakonu kazali członkom zakonu zaopatrzyć się w świeckie szaty duchowne¹⁴¹, a nawet sami wystarali się o takowe dla sekularyzowanych zakonników. Z początku odzież świecka miała zostać dla nich zakupiona ze środków państwowych.

Duchowni zakonni i siostry klasztorne mieli przejść w stan

¹⁴⁰ PAW Rep. 219 Gen. półka 223 nr 11.

¹⁴¹ PAW Rep. 219 list z dnia 25 XI 1810 r.

laicki bez dyspensy papieża¹⁴⁰. Przeciwno temu biskup wrocławski złożył ostry protest. Jest rzeczą zrozumiałą, że sami członkowie zakonu nie mogli ze spokojem przyjąć tego rodzaju propozycji ze strony państwa. Dlatego z ambony mówili ludowi o wyrządzonej im krzywdzie i niesprawiedliwości. W konsekwencji tego każdorazowo następowało zamknięcie kościoła¹⁴¹. Kler zakonny — z małymi wyjątkami — dochował wierności ideałom zakonnym. Kler świecki udzielał mu przy tym wszechstronnego poparcia.

Podsumowując wyniki badań należy stwierdzić, że zasługi, jakie krzyżowcy z czerwoną gwiazdą położyli dla Śląska, są bezsporne i nie można ich zakwestionować. Niestety ostatecznie pomściło się odstępstwo zakonu krzyżowców od pierwotnych zadań charytatywnych, dla których został powołany tenże zakon szpitalny na podstawie pierwszej fundacji.

Zakon krzyżowców przestał istnieć na Śląsku, przetrwał natomiast w Austrii i Czechosłowacji. Jego obfita w czyny i owocna działalność na Śląsku, a szczególnie we Wrocławiu jeszcze dzisiaj pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienia. Nawet i w ostatnich dziesiątkach lat swego istnienia zakon zajmował się pielęgnacją chorych, utrzymywał studentów, wykonywał znaczną część duszpasterstwa we Wrocławiu i okolicy, sprawował bez żadnego wynagrodzenia czynności duchowne w szpitalach, więzieniach i domach wychowawczych. Prowadził i utrzymywał własne szkoły elementarne. Stawał w obronie interesów i języka polskiego ludu na Śląsku. Zaiste była to praca obfitująca w bogate plony.

¹⁴⁰ PAW Rep. 219 Gen. półka 223 nr 12 vol. II.

¹⁴¹ PAW Rep. 219 nr 11.